Nr. 89. We Lwowie — Czwartek 30 Marca 1899. Rok XXXIX.

Przedpłata na „Gaz. Nar.“ wynosi:

	we Lwowie	na prowincyi	za granicą
miesięcznie	1 zł. 50 ct.	2 zł.	
kwartalnie	4 zł. 50 ct.	6 zł.	7 zł. 50 ct.
półrocznie	9 zł.	12 zł.	15 zł.

Doniesienia prywatne, jakoto o zaręczynach lubach, weselach, nabożeństwach żałobnych, pogrzebach, dalej nekrologi, opisy uczt i zabaw prywatnych, reklamy dla balów, odczytów i koncertów, doniesienia o zgubach lub o znalezionych przedmiotach i td. przyjmuje się do umieszczenia tylko za opłatą po 50 centów od wiersza.

Numer kosztuje 6 ct.

GAZETA NARODOWA

wychodzi w dwóch wydaniach: dla Lwowa o godzinie 8 rano — dla prowincyi o godzinie 7 wieczorem.

OGŁOSZENIA I PRZEDPŁATĘ przyjmują: w Lwowie: Administracya *Gazety Narodowej* ul. Karola Ludwika l. 3; **w Paryżu:** C. Adam Ciborowski 5 rue de Varenne Paris; **we Wiedniu:** Haasenstein & Vogles (Otto Mass) Wahlfischgasse 10 — Rudolf Mosse Stadt 2 — A. Oppelik Grünergasse 1 — M. Dukes Nachf. Max Angenfeld & Eugen Lessner Wollzeile 6 — Schallek Wollzeile 11 i J. Danneberg, I. Wollzeile 19; **w Hamburgu:** A. Stelner; **w Frankfurcie:** n. M. Haasenstein & Vogler i G. L. Daube & Comp.; **w Warszawie:** Reichman & Freudler.

CENA OGŁOSZEŃ: Ogłoszenia zwyczajne na jednej szpaltowy wiersz drobnym drukiem lub jego miejsce 10 ct. — **Nadesłane** za wiersz lub jego miejsce 30 ct. — **Glosy publiczności** za wiersz lub jego miejsce 20 ct. — **Prywatne korespondencye** 3 ct. od wyrazu. — **Karty korespondencyjne** dla drobnych ogłoszeń 20

BIURA REDAKCYI: ul. Kopernika 7. I. piętro otwarte od 10—12 rano i od 5—6 wieczorem.

Redaktor: **Dr. ALEKSANDER VOGEL.**

BIURA ADMINISTRACYI: ul. Karola Ludwika 3 (sklep) otwarte od godz. 8 rano do 7 wieczorem bez przerwy.

Wrażenia sejmowe.

Lwów d. 29 marca.

Tegoroczna sesya sejmowa należała niewątpliwie do dość pracowitych. Bywały posiedzenia, na których załatwiano po kilkadziesiąt przedmiotów. Niejedna ze spraw, które przeszły potem w Izbie bez dyskusyi, wymagała w odnośnej komisyi długich rozpraw przygotowawczych, zasadnicze zaś kwestye zawsze wywoływały i w pełnym sejmie ożywioną i ciętą rozprawę.

Czy pozostawia zamknięta wczoraj sesya sejmowa dobre wrażenie w kraju?

Gdyby ktoś na to zapytanie odpowiedzieć chciał według rezultatów przedmiotowych, może z czystem sumieniem wyznać, iż wyniki tegorocznej sesyi sejmu krajowego są dość obfite, i dla kraju pożyteczne. Ale — pomimo to, jak słusznie stwierdził także i marszałek w przemowie pożegnalnej, pozostawia ona po sobie wiele wspomnień przykrych a nawet cierpkich.

Przykra, przygnębiająca afera z gal. Kasą oszczędności wycisnęła swoje piętno na całym przebiegu sesyi, a dwa samobójstwa z powodów finansowych, jakie zdarzyły się w ciągu jej trwania, zaprawdę nie przyczyniły się do uspokojenia rozdrażnionych umysłów.... Sanacyę gal. Kasy oszczędności przeprowadził sejm szybko i stanowczo. Uratował tem kredyt kraju na zewnątrz, a na wewnątrz wznowił zaufanie szerokiej publiczności do książeczki wkładkowej.

Sejm jednomyślnie zawotował gwarancyę kraju za wkładki gal. Kasy oszczędności i nie odezwał się w opinii publicznej ani jeden głos, któryby tego kroku nie aprobował.

Lecz marszałek ma racyę i w tem, gdy żegnając posłów, upominał, ażeby przykre zajścia pieniężne, o jakich była mowa w tegorocznej sesyi sejmowej, nie wpłynęły zniechęcająco na ruch ekonomiczny w kraju — i tak — niestety, niezmiernie mdły i leniwy!

Uchwała sejmowa, wprowadzająca obmyślaną na szerszą skalę akcyę w kierunku zakładania w naszym kraju włościańskich spółek oszczędności i pożyczek systemu Raiffeisena stanowi niewątpliwie najważniejszy fakt z dziejów tegorocznej sesyi. A nietylko dlatego jest on ważnym, iż dane z sejmu hasło rozbudzi może w kraju w najliczniejszej masie ludności rolniczej żywszy i racyonalnie kierowany ruch w zakresie pożytecznych obrotów pieniężnych i przedsiębiorstw, które mogą wpłynąć na podniesienie dobrobytu materyalnego ludu, ale i z tego względu, że ruch ten być może dodatnio zatrudni umysły, i osłabi wpływ czczych a często jadowitych frazesów samolubnych spekulantów na popularność u ludu, podniecających u niego złe instynkta dla swoich osobistych lub partyjnych celów.

Dał też sejm dowód ofiarności dla celów oświaty wotując podwyższenie płac nauczycielom w chwili, gdy budżet krajowy stoi w przededniu znacznego deficytu. Dobra szkoła i ruch ekonomiczny w masach ludowych na podstawie zdrowej zasady samopomocy w spółkach Raiffeisena — oto dwa dzielne środki istotnego postępu cywilizacyjnego mas ludności włościańskiej — postępu, którego ani socyaliści, ani żadne inne wpływy wywrotowe na bezdroża sprowadzić nie zdołają.

Pod koniec sesyi zakłóciły harmonię obrad zainicyowane wnioskiem p. Urbańskiego obostrzenia regulaminowe, mające stanowić asekuracyę sejmu od obstrukcyonistycznych gwałtów. Poseł Romanowicz ma tę smutną zasługę, że ze sprawy formalnej, dotyczącej tylko porządku obrad, zrobił narzędzie hecy w sejmie i chciał zrobić z niej narzędzie hecy w kraju przeciwko sejmowi.

Główne postanowienie zmienionego regulaminu powiada dosłownie, iż w takim razie, „jeżeli poseł rozmyślnie zakłóca porządek obrad“, dopuszcza się obelg lub gwałtownych czynów, powadze sejmu ubliżających, natenczas po wyczerpaniu wszelakich innych, starym regulaminem przewidzianych środków dyscyplinarnych, „może marszałek wykluczyć go z jednego posiedzenia.“ Bezpośrednio zaś po tem posiedzeniu zbiera się koleżeński sąd dyscyplinarny, wybrany w taki sposób, jak się wybiera wydział krajowy, który rozpatrzy sprawę i orzec może wykluczenie awanturnika na przeciąg czterech posiedzeń. Oto wszystko!

Pan Romanowicz nazywa atoli te postanowienia w swoim organie „Maulkorbgesetz“ — pisze, iż sejm, uchwalając je, miał na myśli ochronę „starych rupieci uprzywilejowanych za pomocą żandarma, policyi i lokajów...“

Więc gdy sejm pragnie ubezpieczyć się przeciwko temu, aby jeden może awanturnik, gwałtami i karczemnemi scenami nie teroryzował całego sejmu, powstrzymując jego pracę — pan Romanowicz nazywa to zamachem na wolność słowa! Gdy z pierwszego lepszego szynku wyrzucają albo też biorą do kozy hałasującego za wiele gwałtownika — gdy sejm chce mieć u siebie także prawo do usunięcia indywiduum, dopuszczającego się gwałtownych czynów ubliżających powadze parlamentarnego zgromadzenia, „Słowo Polskie“ nazywa to „kagańcem na wolną myśl i swobodę krytyki!“

Z ręką na sercu, niech powie p. Romanowicz, czy podobne bzdurne, takie fałsze oczywiste może pisać w dobrej wierze?

Z pewnością nie. Pisze to poprostu w widokach polityki partyjnej — polityki złej, przewrotnej, wcale niepodobnej do tej, jaką lewica sejmowa prowadziła dawniej, kiedy na jej czele stali tego pokroju ludzie, jak Hausner, Czerkawski, Gross, Janko itp.

Miły i zaprawdę zawstydzający dla p. Romanowicza i dla całego „polskiego demokratycznego stronnictwa“ kontrast z zachowaniem się tych panów wobec uchwalonego obostrzenia regulaminu sejmowego, stanowi oświadczenie posła Zajączkowskiego, złożone przy zamknięciu sesyi. Mianowicie, gdy p. Romanowicz z dziwną jakąś — zawistną, zawziętą, niewiadomo czy szczerą czy tylko udawaną złośliwością potępia tę uchwałę sejmową i na jej tle przeciwko większości sejmowej opinię publiczną podburza, poseł Zajączkowski, prezes klubu posłów ruskich, z przekonania należący do t. zw. „starej“ partyi ruskiej tj. moskalofilskiej wyraził się o niej mniej więcej tak, jak marszałek krajowy, hr. Badeni: powiedział bowiem, że chociaż ta uchwała „na chwilę“ zakłóciła harmonię w łonie sejmu, to mowca ma nadzieję, że to złe wrażenie rychło przeminie i że marszałek nigdy nie będzie w położeniu stosować przyznaną mu zwiększoną władzę dyscyplinarną.

Kto byłby się spodziewał tego po p. Romanowiczu do niedawna, że będzie zawistniej nacierał na większość sejmową, niż moskalofil — ale moskalofil prawy, lojalny!

Doprawdy, prócz dodatnich, sporo i przykrych wspomnień — bardzo przykrych, pozostawiła tegoroczna sesya sejmowa!..

Nasze wady

P. Bolesław Prus w ostatniej swej kronice tygodniowej w warszawskim *Kuryerze codziennym* powiada, że znalazł raport japońskiego agenta o Polakach, z którego niektóre ustępy przytacza:

„...Do ministra spraw zagranicznych w Tokio.

Nasz ambasador w Monte Carlo zapoznał się z niejakim hrabią Obełgalskim, herbu „Gęba od ucha do ucha“, który udzielił mu zdumiewających wiadomości o Polakach. Twierdził hrabia, że polski przemysł w bardzo krótkim czasie zaleje cały wschód Europy, potem Chiny, a w końcu samą nawet Japonię. Dodał jeszcze, że w Polsce panuje przeludnienie i że mnóstwo pracowitych, dzielnych i przedsiębiorczych polskich emigrantów już wyruszyło w rozmaitych kierunkach dla zdobycia świata. Jedni z nich atakują państwo niemieckie, drudzy Amerykę południową, jeszcze inni północną Kanadę. Jako dowód, że nie są to czcze pogróżki, ale poważny zamiar, hrabia Obełgalski wyznał pod sekretem naszemu ambasadorowi, że już w tych czasach pewna część polskiej ludności wybiera się na handlowy podbój Azyi mniejszej a przedewszystkiem Palestyny, na co nazbiera się dosyć znaczy kapitał — około 20 milionów.

Nie potrzebuję objaśniać, że zaniepokojony powyższemi odkryciami ambasador zażądał odemnie, abym natychmiast zbadał sprawę na miejscu i o spostrzeżeniach doniósł waszej Ekscelencyi.

Najpierw tedy przedewszystkiem zebrałem wiadomości o samym hrabi Obełgalskim: czy takowy jest hrabią? czy jest spokrewniony z wieloma domami panującymi i czy w swej rodzinie posiada kilku świętych? Opowiedziano mi, że Obełgalscy tworzą tutaj bardzo liczną i rozgałęzioną familię wśród której, obok zwyczajnych szlachciców, mogą się trafiać hrabiowie a nawet i książęta. Herbu „Gęba jak Cholewa“ nie znają podobno w tej krainie. Jest to nietyle herb, ile raczej przydomek, który odpowiada naszemu: „Ocean wymowny“ i „Wulkan fantazyi.“ Czy Obełgalscy posiadają w swej rodzinie świętych? — nie umiano mi powiedzieć dokładnie. Ktoś jednak zauważył, że może tu chodzi o świętych tureckich, którzy w Polsce są równie mnodzy jak i Obełgalscy. Nareszcie ktoś bliżej znający hrabiego powiedział mi, że należy on do ludzi, którzy „z igły umieją robić widły“. Oczywiście musi on być czarnoksiężnikiem.

Bądź jak bądź, Polacy, widziani na miejscu nie wydają się tak strasznie niebezpiecznymi, jak w opowiadaniach hrabiego Obełgalskiego. Przedewszystkiem spostrzegłem, że w Polsce nie ma właściwie przeludnienia. W Królestwie na przykład mieszka na kilometrze kwadratowym zaledwie 78 osób, w Galicyi około 88. Tymczasem w Belgii znajduje się na kilometrze 212 mieszkańców, a w Saksonii 233, to jest prawie trzy razy więcej aniżeli wśród Polaków. Dodać trzeba, że Belgijczycy i Sasi, pomimo ciasnoty, są bezporównania zamożniejszymi od Polaków.

Mimo to Polacy emigrują, wynoszą się ze swej ziemi do innych krajów, gdyż panuje u nich wielki nieład ekonomiczny, dzięki któremu nietylko jest źle, ale jeszcze ludzie nie wiedzą, czy może nie chcą wiedzieć: dlaczego jest źle?

Obracając się wśród osób oświeconych, niejednokrotnie słyszałem utyskiwania na chłopów:

— Są to brudasy, ciemni, niechętni dla inteligencyi, którą krzywdzą, ile razy zdarzy się sposobność — mówiono mi.

— Podobno jednakże chłopi są bardzo przywiązani do ziemi?... wtrąciłem.

— Nie wierz pan temu! — zawołał mój informator. — Opinię, że chłop kocha ziemię, ogłaszają rozmaici demagodzy. Ale masz pan dowód w samym fakcie emigracyi, w samem wynoszeniu się chłopów za granicę, że oni nie dbają o ziemię.

— Może za granicą dają im lepsze wynagrodzenie? — spytałem.

— Naprzód — odpowiedziano mi — dobry obywatel, za jakiego demagodzy chcą przedstawić chłopa, nawet za wyższe wynagrodzenie nie powinien opuszczać kraju, który potrzebuje jego pracy. A powtóre — za granicą tak znowu dobrze nie płacą naszym emigrantom, którzy gdyby chcieli, mogliby mieć to samo w domu..

Te wyjaśnienia zalatywały stronniczością, udałem się więc do innych źródeł i przekonałem się, że nie chęć podboju świata, ale nędza wygania chłopa z domu, a nadzieja cokolwiek większego zarobku wabi go za granicę.

Mimo tego wychodźtwa, pewna grupa oświeconych Polaków niesłusznie zarzuca chłopom, że nie są dobrymi obywatelami. W rzeczywistości jest zupełnie co innego.

W Poznańskiem np. Niemcy na gwałt chcą wykupić ziemię od Polaków. Otóż można powiedzieć, że tam, zanim chłop sprzeda Niemcom morgę, właściciel większej posiadłości sprzeda ich kilkadziesiąt. W Galicyi własność chłopska jest bardzo uruchomiona; lecz mimo to, stosunkowo więcej sprzedaje się ziemi należącej do właścicieli dużych, aniżeli do małych.

Nareszcie w Królestwie Polskiem, przed 50 i więcej laty, sprowadzano, z powodu braku ludności, kolonistów z Niemiec, którzy osiedliwszy się, gospodarowali wcale dobrze, lecz dla społeczeństwa miejscowego stanowili żywioł obcy. Otóż — kto wypiera kolonistów z ich zagród?... Naturalnie, że nie właściciele folwarczni, ale chłopi...

Z powyższych przykładów widzi wasza Ekscelencya, że wychodźtwo polskiego ludu za granicę nie jest dowodem nadmiaru sił, ale — bardzo zwykłym objawem ubóstwa. Nadto zaś, że niektórzy oświeceni Polacy niesprawiedliwie sądzą swoich chłopów, że nie umieją oceniać ich wartości i zasług. Gdyby polski chłop znalazł w domu takie zarobki, jakie ma za granicą, nie potrzebowałby wynosić się, nie pozbawiałby kraju swojej pracy i niekiedy nie marnowałby samego siebie...

Lecz niesłusznie też niektórzy polscy publicyści zwracają się do właścicieli folwarków z żądaniem: ażeby oni podnieśli zarobki czeladzi wiejskiej. Płaca robotników, jak wiadomo zależy przedewszystkiem od ilości zaofiarowanych rąk do pracy. Gdzie tych rąk jest za mało — płaca powiększa się; gdzie ich za wiele — płaca spada. Oto prawo ekonomiczne, z którem nie potrafią walczyć nawet szlachcice i choćby z całego świata. Dodajmy, że nietylko nie mogą, ale i nie chcą. Gdy bowiem mają taniego robotnika, wówczas mogą taniej sprzedawać zboże, przyczem zarabiają więcej sami.

Zapyta wasza Ekscelencya: dlaczego w Polsce jest taki nadmiar robotników, choć nie ma właściwego przeludnienia?... Jest nadmiar robotników, ale tylko rolnych; przemysłowych bowiem i rękodzielników w Polsce jest stanowczo za mało, dzięki czemu kraj ten sprowadza z Niemiec mnóstwo towarów, które mógłby wyrabiać w domu.

Zdobycze wiedzy.

(*Doświadczenia prof. Karola Triplera wedle referatu pisma „Berg und Hüttenmänn sche Ztg.“*)

Amerykański prof. Karol E. Tripler z Nowego Jorku, wynalazł sposób skraplania powietrza i to na wielką skalę, zaś doświadczenia, jakie na swych odczytach ze skroplonem powietrzem czyni, wprost zdumiewają publiczność.

Obecnie pismo *English Mechanic* wychodzące w Londynie, podaje sensacyjną wiadomość z Ameryki, że prof Tripler wynalazł sposób wprawiania w ruch maszyn siłą rozprężliwości skroplonego powietrza. Więc już nie para, nie elektryczność, ale skroplone powietrze będzie poruszało lokomotywy, lokomobile i olbrzymie okręty, a ludzkość zyska nowe źródło energii. Profesor Tripler utrzymuje, że to sprawa niedalekiej przyszłości.

Przypatrzmy się bliżej doświadczeniom. Prof. Tripler bierze ćwierć litra skroplonego powietrza i wlewa do cynowego kociołka. Płyn z naczynia natychmiast poczyna parować. Para bucha kłębami i trudno jest utrzymać ręką pokrywkę kociołka. Para jednak nie wznosi się do góry, ale niby ciężki ołów opada na dół. Gdy ogrzewać kociołek płomieniem gazowym, zawartość tego kociołka wytryskuje gwałtownie, aż do sufitu i napełnia pokój masą syczącej pary. Gdy naczynie tak się rozgrzewa, że każdy myśli, iż niezadługo roztapiać się pocznie, Tripler sięga ręką do wnętrza i ku wielkiemu zdziwieniu obecnych, wyjmuje kilka kawałków lodu. Potem zdejmuje naczynie z ognia, przewraca je dnem do góry i pokazuje, że kociołek jest wewnątrz suchy, chociaż wyparowanie jeszcze się nie skończyło, ale za to dno całe pokryte warstwą lodu. Im silniejszym był ogień pod kociołkiem czy też cynowym imbrykiem, tem warstwa lodu na dnie jest grubszą. Lód otrzymany jest biały jak porcela a a twardy jak stal. Położony na pół godziny obok żelaznego pieca rozpalonego do czerwoności, jeszcze nie topnieje.

Wobec faktów powyższych, utarte dotychczasowe pojęcia wywracają się do góry nogami. Skroplone powietrze, chociaż napozór wygląda jak woda, jest jednak zupełnie czem innem. Lód czysty, sformowany jak kryształ, nie jest lodem z wody zamarzłej, a para nie jest parą wodną. Zjawiska ze skroplonem powietrzem dokonywują się w temperaturze tak niskiej, że wobec nich okolice bieguna północnego są upalną strefą międzyzwrotnikową. Żaden ze znanych ciepłomierzy tej nizkiej temperatury nie oznaczy, bo rtęć i alkohol zamarzają natychmiast. Położony na kilka sekund palec, spaliłby się jak w ogniu. Płyn ma posiadać 400° zimna wedle skali Fahrenheit a.

Jakim sposobem otrzymuje się zgęszczone powietrze?

Zwyczajne powietrze, jakiem każdy z nas oddecha, ścieśnia się za pomocą odpowiednio urządzonej pompy o sile 50 koni. Ciśnienie przedłuża się dopóty, dopóki nie dosięgnie wysokości 1000 funtów na jeden cal kwadratowy.

Aby mieć o takiem ścieśnieniu pojęcie, wyobraźmy sobie, że powietrze, zawarte w dużym kościele, zgęszcza się dopóty, dopóki nie zmieści się w litrowym cylindrze ze stali. Ale to jeszcze jest gaz, a raczej ścieśniona mieszanina gazów, nic więcej. Więc ogrzewa się cylinder stalowy, zawarte w nim powietrze rozszerza się, przeto ulega ciśnieniu jeszcze większemu, przechodzi w stan płynny i ścieka w podstawione naczynie.

Całą tę czynność wykonywa się za pomocą odpowiedniego mechanizmu, który można w ruch wprawić siłą jednej ręki.

W dalszem doświadczeniu powietrze skroplone ze stanu ciekłego przechodzi, zamrażając się w stan stały, a kawałek takiego powietrza dotykając ręki, parzy ją niby rozpalone do białości żelazo.

Ten lód z powietrza różni się tem od lodu z wody powstałego, że jest 400 razy zimniejszy.

Skoro do naczynia ze skroplonem powietrzem wrzucimy kawałek lodu, zawartość gwałtownie parować poczyna. Rozpalony do czerwoności węgiel, używany do łukowych lamp elektrycznych, zbliżony do lodowatej powietrznej masy, zapala się jasnym białym płomieniem. Pochodzi to z zawartego w lodzie tlenu.

Przy tem doświadczeniu należy zauważyć szaloną różnicę ciepłoty. Powietrze w stanie ciekłym i stałym (jako lód) ma 312 stopni zimna, rozpalony węgiel 3.000 stopni gorąca, różnica przeto wynosi 3.312 stopni.

Mimo to lód nie topnieje. Skoro jeden z widzów obecnych przy doświadczeniach w pół godziny później dotknął się bryły lodu, doznał uczucia, jakby się sparzył kwasem saletrzanym, tak niską była temperatura lodu.

Skroplone powietrze, gdy, parując silnie, ścieka z przyrządu, ma kolor i gęstość krowiego mleka. Prof. Tripler, zbiera ten płyn do maszynki, używanej do robienia zwykłego sztucznego lodu. Wrzuca kawałek zwykłego lodu i natychmiast następuje wrzenie i parowanie, jakby kto wrzucił kawałek rozpalonego żelaza.

W skroplone powietrze na chwilkę rękę włożyć można bez szkody, jak na chwilkę dotknąć można rozpalonego żelaza, ale pozostawić dłużej, to spaliłaby się do kości, jak w masie roztopionego żelaza.

Skroplone powietrze, ma silne własności wybuchowe. Gdy je rozpylić nieco na kawałku bawełny, a następnie też bawełnę zapalić, następuje wybuch gwałtowny. W zwyczajnej jednak formie płynnej, skroplone powietrze żadnego niebezpieczeństwa nie przedstawia. Można przybliżyć do niego zapalone cygaro, lub zapałkę, a zapłoną one jaśniejszym i żywym płomykiem.

Mieszając jednak skroplone powietrze z terpentyną lub alkoholem, lub zatykając naczynie, w jakiem jest zawarte, wnet spostrzeżemy własność wybuchową. Prof. Tripler wlewa trochę skroplonego powietrza do rurki miedzianej, w jednym tylko końcu otwartej, i otwór zabija za pomocą młotka drewnianym kołkiem. Nie mija pół minuty, jak kołek wystrzela z ogromnym hukiem, jakby wystrzał armatni. Mały kawałek waty, nasycony skroplonym powietrzem, włożono do miedzianej rurki o dwucalowej średnicy i następnie zapaloną zapałkę umieszczono na długiej tyczce. Nastąpił wybuch tak silny, że nietylko rozsadził rurkę, ale oberwał kawał muru, okalającego podwórze, i spłoszył wielu sąsiadów, sądzących, że nastąpiło trzęsienie ziemi.

W największym wyborze najnowsze Parasolki, Paski, Weloniki i Rękawiczki poleca MIKOŁAJ LUDWIG
Lwów ulica Halicka l. 14.

W Polsce jest za dużo ludności rolnej, na co mogę podać krótki, ale niepokonalny dowód. I tak. W trzech krajach: Niemczech, Francyi i Austryi mieszka średnio na kilometrze kwadratowym 76 ludzi. W tych samych krajach, znowu biorąc średnią, tylko 48 prc. mieszkańców należy do klasy rolników. Z czego wynika, że w najbardziej ucywilizowanych okolicach Europy na jeden kilometer potrzeba tylko 36 osób należących do rolniczego stanu. Tymczasem w Polsce, przy 78 ludziach na kilometrze kwadr. aż 80 prc. mieszkańców należy do klasy rolniczej. Tu więc do obrobienia kilometra pod względem rolniczym, potrzeba 62 osób różnej płci i wieku, czyli więcej niż półtora raza, aniżeli w Zachodniej Europie!.. Innemi słowy: te prace, do załatwienia których w Europie wystarcza trzech ludzi, w Polsce potrzebują aż pięciu!... I dziwić się teraz, że każdy z owych pięciu musi być gorzej wynagradzanym, aniżeli dzielniejszy zachodnio europejski parobek.

Lecz teraz zapyta wasza ekscelencya: skąd pochodzi podobne marnotrawstwo sił roboczych w Polsce?

Dziwne to i szkodliwe zjawisko ma kilka przyczyn.

1) Chłopi źle żywią się, a więc mają mniej siły i słabiej mogą pracować, aniżeli dobrze karmiony europejski robotnik.

2) Grunta chłopskie, zamiast być skupione, najczęściej dzielą się na kilka kawałków, niekiedy dosyć daleko od siebie leżących, przez co chłop zamiast na oraniu, bronowaniu itd. traci czas na przechodzenie z jednego pola na inne.

3) Rolnicy polscy zbyt mało używają machin, przy pomocy których robi się przecież więcej i prędzej.

4) Drogi tutejsze są złe, dzięki czemu każdy ciężar przewozi się powoli, z trudnością i z większym nakładem sił.

5) Zwierzęta robocze, podobnie jak ludzie, źle karmione i przepracowane, dają mniej pracy w Polsce, aniżeli w Niemczech lub we Francyi.

Mojem więc zdaniem, Polacy nie zdobędą „rynków handlowych na dalekim wschodzie“, jak to niekiedy lubią powtarzać ich gazety. Raczej oni to sami powinni uwolnić się od napływu niemieckich towarów i zwrócić do przemysłu część swojej rolniczej ludności, która dziś musi szukać przytułku i pracy u obcych. Mojem zdaniem — Polacy nigdy nie staną się niebezpiecznymi dla naszej rasy, przedewszystkiem dlatego, że nie umieją praktycznie oceniać najprostszych i najważniejszych stosunków.

Obok miliona biedaków wiejskich, tworzących nadmiar ludności rolniczej, istnieje w tem społeczeństwie drugi milion nędzarzy miejskich, którzy znowu tworzą nadmiar ludności handlowej. Są to tak zwani żydzi, naród obcy, różniący się od Polaków mową, ubiorem, religią, zwyczajami, nawet... pokarmami...

My Japończycy, nieraz bywaliśmy w podobnem położeniu. Znalazłszy się w obec rasy obcej, wytępialiśmy ją, jeżeli była dla nas szkodliwa, albo szanowaliśmy ją, jeżeli była użyteczna. Tu zaś widzę coś zupełnie innego. Wszyscy oskarżają żydów o rozmaite rodzaje szkodliwości i, pomimo to, wszyscy żydów szukają!...

Jeden mówi, że żyd daje pieniądze tylko na lichwiarskie procenty, lecz — gdy potrzebuje pieniędzy, idzie do żyda. Drugi narzeka, że żydzi oszukują w handlu, lecz — zarówno drogie jak i tanie przedmioty kupuje u żydów, ponieważ u nich jest taniej. Inny przeklina dzień, w którym żydzi osiedlili się w kraju, ale — nie sprzeda zboża, nie kupi konia, nie wypuści majątku w dzierżawę bez pośrednictwa żydów.

— Co pan chce — mówił mi jeden gorący Polak — bez tych gałganów moglibyśmy pomrzeć z głodu, choćby naprzykład na letnich mieszkaniach... Gdyby żyd nie przyniósł, nie mielibyśmy chleba ani mięsa..

— Jedno z dwojga — odpowiedziałem — albo nie kupujcie od nich nawet chleba i mięsa, albo nie nazywajcie gałganami.

— A kiedy to są gałgany!...

— Więc po co wdajecie się?

— A któż nam czego dostarczy, jeżeli zerwiemy z nimi?

I tak wloką się stosunki od niepamiętnych czasów. Polacy wymyślają żydom, albo drwią z nich, co jest dowodem wesołej nieprzebiwości tego narodu, a tymczasem żydzi jak np. w Galicyi biorą się już do gospodarstwa. Już dziś 13 proc. większych posiadłości ziemskich należy do żydów, a między dzierżawcami żydzi tworzą 48 proc., z której to liczby 40 prc. folwarków wypuścili im... chrześcijanie!...

Nie jestże to fakt znaczący?

Dlatego wybaczy wasza Ekscelencya, że nie będę podzielał obaw naszego ambasadora z Monte Carlo, iż — Polacy mogą zalać nas swoimi robotnikami i przemysłem. Oni nie są tym narodem, który umie brać!...

Praca produkcyjna

W jednym z numerów *Prawdy* poruszono myśl założenia w Warszawie „Towarzystwo zwolenników pracy produkcyjnej“. *Prawda* powiada, że w społeczeństwie naszem nawskróś przesądnem i przesiąkniętem w drodze dziedzicznej pojęciami o pracy godziwej lub niegodziwej, uszlachetniającej i poniżającej — dotychczas zachowało się to znamienne przekonanie, że handel, rzemiosło lub jakiekolwiek przedsiębiorstwo dla ludzi, zaliczających siebie do „dobrze urodzonych“ lub wogóle do „inteligencyi“ — jest zajęciem poniżającem

Towarzystwo zwolenników pracy produkcyjnej miałoby tedy przedewszystkiem do zwalczenia te przesądy i fałszywe pojęcia o poniżającej lub uszlachetniającej pracy.

Musiałoby ono otworzyć oczy na istotny stan rzeczy tysiącom kandydatów do posad biurowych, że właściwie na tej drodze poniżenie i poniewierka ich czeka, że nie posiadając zdolności i ukształcenia odpowiedniego a co najważniejsza — protekcyi, która więcej znaczy niż dwa warunki powyższe, można całe życie być drobiazgiem urzędniczym, pełnić rolę popychadła, automata, siedzieć po uszy w długach lichwiarskich i duszę swoją zalęknioną zginać w pałąk.

Następnie Towarzystwo takie musiałoby wiele pracy poświęcić na wyświetlenie warunków różnorodnych dziedzin naszego życia, wreszcie na poznanie sił tej wielkiej masy kandydatów do zarobkowania. Zebranie odpowiednich danych w tej mierze posłużyłoby do rozwiązania pytań: 1) Czy my umiemy pracować pożytecznie? 2) Ilu jest ludzi oddanych pracy jałowej? 3) Ilu zupełnie niezdolnych do żadnej pracy, z braku jakiegokolwiek przygotowania do niej? Dziś na te pytania można odpowiedzieć tylko ogólnie: znaczny procent naszych sił idzie na marne, znaczny również procent idzie na pracę bardzo mało produkcyjną; setki fachowców marnują swą wiedzę i zdolności skutkiem tego, że nie mogą wyszukać sobie dziedzin odpowiednich. Wreszcie tysiące wykolejonych i niedołęgów obarczają społeczeństwo ciężarem pasożytniczym. A jednak śród nas drzemie wielka energia, która pobudzona i wyzyskana odpowiednio, mogłaby nietylko rozwinąć pracę produkcyjną na polach już uprawianych, lecz i na tych, które ugorem leżały lub któreby się dały wydrzeć wszelkim zaroślom.

Towarzystwo powinnoby dążyć do zajęcia tych placówek, które opanowali cudzoziemcy Zadanie to niełatwe, tem bardziej, że nawet kapitaliści nasi nie spieszą, gdy się im sposobność korzystna nadarza.

Towarzystwo zwolenników pracy produkcyjnej musiałoby wytwarzać i skupiać siły fachowe, które zbiorową pracą, wspólną energią, nie idąc na służbę kapitału kosmopolitycznego, wywalczyłyby lub stworzyły sobie samodzielnie pola pracy produkcyjnej. Kraj nasz posiada bardzo przyjazne warunki po temu, kryje w sobie wiele bogactw, które należy otworzyć i za ich pośrednictwem rozniecić nowe ogniska pracy, zaniedbane lub wcale dotąd nie wyzyskane.

Nie wiemy, na czem będą polegały „kursa poznawania różnych specyalności handlowo-przemysłowych“. Jeżeli to mają być wykłady dla tych kandydatów do wszystkiego i do niczego — mogą przynieść jakąś drobną korzyść. Jeżeli służyć będą dla rzemieślników, niedostatecznie przygotowanych — to również nie można zaprzeczyć pożytku, chociaż niewielkiego. Ale jeżeli ma to być środek wytwarzania nowych sił fachowych i energii produkcyjnej — zmarnowane będą zabiegi. Niech takie towarzystwo, jeżeli wprowadzi swój fantastyczny duch w silne ciało korporacyjne, nowe lub istniejące — postara się o ułatwienie nauki fachowej naszej młodzieży ubogiej, a nawet o wysyłanie jej w razie potrzeby na praktykę zagranicę. Towarzystwo takie wreszcie powinno młodym a zdolnym i rzetelnym fachowcom wyrabiać kredyt na rozwijanie własnej pracy niezależnej, nie z jakiejś skromnej kasy, lecz z poważnej instytucyi finansowej, wobec której nowa przyszła korporacya, popierająca pracę produkcyjną, miałaby wielką powagę.

Takie mniej więcej są wywody „Prawdy“.

Posiedzenie końcowe sejmu.

Lwów dnia 29 marca.

Marszałek otworzył ostatnie 24 posiedzenie sejmu, przerwane we wtorek popołudniu, o godzinie 7 minut 40 wieczorem.

Muzeum przemysłowe.

Najpierw na interpelacyę dawniej wniesioną przez p. Andrzeja Potockiego odpowiedział na tem ostatniem posiedzeniu sejmu p. Vayhinger imieniem wydziału krajowego, że 200.000 zł przyrzeczonych Lwowowi przez gal. Kasę oszczędności na muzeum przemysłowe Kasa wypłaci, procenty jednak od tej sumy sama będzie pobierała.

Zastępcą członka wydziału

krajowego został wybrany — jak następnie ogłosił p. Ochrymowicz skrutator — p. Dąmbski otrzymując głosów 50 na 81 głosujących. P. Zajączkowski dostał 31 głosów.

Ustawa finansowa.

Sejm uchwalił dalej preliminarz budżetu na rok 1899 w trzeciem czytaniu i ustawę finansową, której najważniejszy ustęp brzmiał:

Na pokrycie niedoboru funduszu krajowego w roku 1899 pobierany będzie dodatek do podatków bezpośrednich państwowych, a mianowicie:

a) dodatek do państwowego podatku gruntowego, domowo-czynszowego, domowo-klasowego i do 5-procentowego podatku od domów wolnych, w wysokości 60 centów od każdego złotego aw. całej przypisanej należytości tych podatków

b) dodatek do państwowych bezpośrednich podatków osobistych, ustaniowionych ustawą z dnia 25 października 1896 z wyjątkiem podatku osobisto dochodowego, w wysokości 66 centów od każdego złotego aw. całej przypisanej należytości tych podatków

c) opodatkowani w mieście Krakowie, tudzież w powiatach krakowskim i chrzanowskim opłacać będą dodatek do podatków ad a) wymienionych, w wysokości 49 ct. a do podatków w tymże ustępie ad b) wymienionych 55 ct. od każdego złotego aw. całej należytości tych podatków.

Tylko ustęp żądający od komisyi sejmowych, aby wnioski swoje przedkładały komisyi budżetowej dał powód do dyskusyi formalnej, w której wziął udział p. Stadnicki, Abrahamowicz i Małachowski, poczem postanowienie to uchwalono. Uchwalono też rezolucyę p. Barwińskiego, aby wezwać rząd do poczynienia studyów nad wykupieniem długów hipotecznych przez skarb.

Rozmaite.

Dalej sejm wezwał rząd, aby ustawę o tępieniu zarazy (pomoru) świń jak najrychlej w życie wprowadził.

Wyraził opinię, że sąd przemysłowy dla miasta Lwowa jest potrzebny, wezwał rząd by sąd taki we Lwowie bezzwłocznie utworzył i polecił wydziałowi kraj. zbadać, w których miastach utworzenie sądu przemysłowego byłoby pożądane. Na wniosek p. Rottera uznano, iż i Krakowowi potrzeba sądu przemysłowego.

Przyjął do wiadomości budżet funduszu propinacyjnego na r. 1899, wykazujący zysku 567.819, a na wniosek p. Szweda wezwał rząd, aby zawiadamiał należycie gminy o terminach dzierżaw propinacyjnych.

Wezwał rząd, aby zawczasu wyjednał przedłużenie mocy obowiązującej ustawy o ulgach należytościowych od konwersyi długów na szereg dalszych lat.

Fundacya Skarbkowska.

Imieniem komisyi budżetowej przedstawił p. Rotter siedm wniosków, dotyczących fundacyi Skarbkowskiej. We wnioskach tych najważniejszymi są postanowienia, iż wydział krajowy ma się postarać o taką zmianę statutów fundacyjnych, aby kontrola nad fundacyą mogła być dokładniejszą, iż należy jak najrychlej zorganizować szkołę rzemiosł w Drohowyżu i że wydział krajowy ma zlustrować gospodarkę, zwłaszcza leśną w majątkach fundacyjnych.

W dyskusyi p. Soleski twierdził, że fatalnym jest stan hrohowyskiej szkoły pospolitej, której rada szkolna zagroziła odebraniem prawa publiczności. Niemniej fatalnie wygląda szkoła zawodowa, w której się kształcą rzemieślnicy Zresztą ciekawą jest rzeczą dlaczego w gospodarce fundacyjnej tworzą się zaległości, dlaczego wiszą bez końca nieumorzone i dlaczego taki nieład w samych instytucyach utrzymywanych przez fundacyę panuje.

P. Okuniewski dowodził, iż gospodarka fundacyi zwłaszcza w lasach górskich żabskich jest jak najgorszą. Zakończył żądaniem ustanowienia komisarza rządowego dla fundacyi.

P. Bojko narzekał na to, że wydział krajowy nie umie sobie dać rady z gospodarką fundacyi.

P. Wereszczyński wykazywał, iż wydział krajowy uczynił wszystko, co mógł w granicach swojej władzy i bronił stanu szkoły rzemiosł w Drohowyżu, na co p. Soleski dowodził, iż panuje tam jedynie zła wola i niedołęstwo.

P. Żardecki żądał dokładnej ewidencyi zaległości w fundacyi.

Referent bardzo szczegółowo dowodził, jak niemożliwą do skontrolowania jest gospodarka obecna dobrami fundacyjnymi — poczem po odrzuceniu rezolucyi p. Okuniewskiego, aby dla fundacyi zażądać komisarza rządowego, uchwalono wszystkie wnioski komisyi, a tylko jeszcze w dyskusyi szczegółowej p. Onyszkiewicz bronił gospodarki fundacyi przed ogólnikowymi zarzutami, tłómacząc niektóre jej braki wielką rozległością majątków.

Na te wywody ostro referent odpowiadał.

Rozmaite.

Potem wniosek p. Potoczka ustanowienia w wydziale krajowym krajowego inspektoratu weterynaryi odstąpił sejm wydziałowi krajowemu, po wysłuchaniu opinii stałej komisyi rolniczej, do zbadania.

Nad wnioskiem p. Okuniewskiego zniesienia myt na drogach krajowych przeszedł sejm do porządku dziennego.

Budowę kolei lokalnej Kraków-Kocmyrzów uznał za użyteczną i potrzebną i upoważnił wydział krajowy do zakupna imieniem kraju akcyi zakładowych tej kolei za 200.000 koron, pod warunkiem, że wydział krajowy będzie mianował jednego członka rady zawiadowczej towarzystwa tej kolei.

Petycyę Podgórza odstąpił wydziałowi krajowemu do zbadania i załatwienia i wezwał wydział krajowy, aby prowadził dalsze rokowania celem utworzenia tam rzezalni z targowicą na bydło.

Przy tej sposobności chciał sprawozdawca załatwić petycyę Krakowa wniesioną w poniedziałek w tej sprawie do sejmu, ale marszałek nie pozwolił na załatwienie czegoś, co nie stało na porządku dziennym.

P. Biliński sprzeciwił się proponowanej jeszcze przez referenta uchwale, aby już na r. 1899 wyznaczyć na ten cel 10.000 zł. a to ze względu na budżet na r. 1899 i proponował wydatek ten przenieść na r. 1900.

P. Czecz i sprawozdawca bronili wniosku komisyi, ale izba poszła za zdaniem p. Bilińskiego.

Na mleczarnię w Dublanach wyznaczył 3.700 zł. zwiększył etat asystentów zajętych w stacyach doświadczalnych o 2 posady, polecił wydziałowi krajowemu starać się u rządu o subwencyę państwową na utrzymanie dublańskich stacyj doświadczalnych w wysokości 50 prc. kosztów i wprowadzić w plan nauk krajowej wyższej szkoły rolniczej dublańskiej obowiązkową praktykę rolniczą w szerszej mierze na folwarku.

Upoważnił wydział krajowy do przeniesienia stacyi botaniczno rolniczej 1 lipca 1899 z Dublan do Lwowa kosztem 2.674 zł. i polecił starać się u rządu o subwencyę państwową na ten cel.

Wezwał rząd, aby jak najrychlej ustanowił dla Galicyi drugi państwowy zakład badania środków spożywczych a to połączony z uniwersytetem lwowskim i polecił wydziałowi krajowemu wziąć pod rozwagę, czy we władzach autonomicznych mogą być już dziś ustanowione osobne przysięgłe organy do sprawowania policyi zdrowia i żywności, czy też, czy w tym względzie zachodzi potrzeba wydania osobnej ustawy krajowej.

Nad petycyą wydziału powiatowego cieszanowskiego o odpisanie reszty należytości fundszuu krajowego za dzierżawę myt na drodze Jarosław-Bełzec przeszedł do porządku dziennego

Petycyę stowarzyszenia wzajemnej pomocy dyaków dyecezyi stanisławowskiej, jakoteż i petycye komitetu dyaków i organistów całej Galicyi odstąpił wydziałowi krajowemu do prowadzenia dalszych rokowań z rządem, rozciągając owe rokowania i na organistów.

Po załatwieniu jeszcze kilku petycyj przeszedł sejm nad prośbą kilku nauczycieli o policzenie im dawnych lat służby do emerytury do porządku dziennego, a takie same prośby M. Jeżowskiej, W. Lewickiej, J. Zielińskiego i F. Ludkiewicza oddał wydziałowi krajowemu do zbadania w porozumieniu z radą szkolną i do możliwego uwzględnienia.

Zakończenie sesyi.

Potem oświadczył namiestnik, że z cesarskiego polecenia zamyka sesyę sejmową. Sekretarze odczytali interpelacye, a między nimi i tę, dlaczego w *Gazecie Lwowskiej* zaprzeczono jakoby namiestniczy delegat krakowski wydał rozporządzenie do policyi, aby studentów palących po ulicach papierosy pociągała do odpowiedzialności, kiedy interpelanci mieli takie rozporządzenie widzieć na własne oczy — a marszałek rzekł mniej więcej tak:

Pomimo naturalnego i słusznego przygnębienia, spowodowanego znanymi a smutnymi wypadkami, sesya sejmowa, którą w tej chwili kończymy, dzięki gorliwej pracy całego sejmu, przyniesie krajowi pożytek, stwarzając lub ulepszając warunki dalszej pożytecznej pracy. A skoro i ja nie mogłem pominąć milczeniem smutnych wypadków, wśród których rozpoczęliśmy obecną sesyę sejmową, to niech mi wolno będzie wyrazić nadzieję, że one będą dla całego kraju ostrzeżeniem i bodźcem do oszczędności, ostrożności, rozwagi, a przedewszystkiem do spełniania obowiązków, na siebie przyjętych.

Obok stanowczego potępienia tego, co złe lub zgniłe, pragnę gorąco, byśmy się strzegli przesadnego pesymizmu i nieufności tam, gdzie nie mamy do tego ani podstawy ani może prawa. Nie generalizujmy choćby najboleśniejszych faktów i trzymajmy się zdaleka od tej atmosfery, co pod płaszczykiem słusznej i koniecznej ostrożności mogłaby wyrodzić w nas bezczynność, apatyę i gnuśność, któremi naszych stosunków nie uzdrowimy.

Szukajmy w ostatnich wypadkach nauki dla pracy ekonomicznej na zdrowych choć twardych podstawach, ale chrońmy się wygodnej i egoistycznej formułki, iż najbezpieczniej nie brać udziału i nie rozpoczynać żadnej pracy na polu ekonomicznem.

Wyliczył dalej marszałek uchwalone przez sejm ustawy, a gdy zapewnił, że chwilowe nieporozumienie, powstałe w sejmie skutkiem prawa Urbańskiego, zapewne nie długo zniknie i gdy zapewnił, że marszałek sejmowy nigdy zwiększonych tem prawem prerogatyw swoich nie nadużyje — izba mu przyklasnęła.

Kilka słów wypowiedział marszałek po rusku, poczem razem z izbą wzniósł z zapałem trzykrotny okrzyk na cześć cesarza.

Od izby podziękował marszałkowi po polsku za energiczne a bezstronne prowadzenie obrad hr. Tarnowski, który nie pominął też wicemarszałka ks. biskupa Czechowicza, a namiestnika zapewnił, iż izba z zaufaniem w dobrą wolę i dobre chęci rządu krajowego oddaje mu w opiekę ustawy przez się uchwalone.

P. Zajączkowski imieniem Rusinów dziękował marszałkowi, a namiestnika prosił aby polecił ściśle wykonywać ustawy, dotyczące praw ruskich i aby łagodniej interpretował przepisy o korespondencyi władz z gr. kat. księżmi.

Po kilku słowach podzięki za uznanie, wypowiedzianych przez msrszałka w imieniu swojem i namiestnika — marszałek o godz. 11 min. 50 zamknął posiedzenie i sesyę.

KRONIKA.

Lwów dnia 29 Marca.

Na II kwartał roku bieżącego prosimy uprzejmie o wczesne nadsyłanie przedpłaty, gdyż jeśli się to odbywa wyłącznie w ciągu jakich dwu dni przed końcem upływu kwartału i w ciągu jakich trzech dni po rozpoczęciu się nowego kwartału — administracya pisma naszego jest wówczas tak czynnością przeciążona, że bardzo łatwo omyłki powstają, które następnie narażają szan. Czytelników, zwłaszcza prowincyonalnych na nieregularne otrzymywanie *Gazety*.

Mianowania. Minister rolnictwa zamianował praktykanta rachunkowego Józefa Wiktora Jurystowskiego asystentem rachunkowym w lwowskiej dyrekcyi domen i lasów.

Przeniesienia. Lwowska dyrekcya poczt i telegrafów przeniosła asystenta pocztowego Józefa Drypczyńskiego z Czortkowa do Krakowa.

Minister sprawiedliwości przeniósł sędziego powiatowego Hipolita Smoleckiego ze Żmigrodu do Gorlic.

Ze sfer kolejowych. S. Nelken, inżynier mianowany naczelnikiem w Buczaczu, J.

Innym razem upadła wypadkiem zapalona zapałka na mięszaninę skroplonego powietrza. Nastąpił wybuch. Sześć obecnych osób padło na ziemię, stół rozleciał się w kawałki, mieszkańcy domów sąsiednich wybiegli na ulicę, pytając z przerażeniem, co się stało. Twarze przewróconych przy wybuchu, pokryte były niby drobnemi kawałeczkami szkła rozbitego. Okazało się jednak, że był to zmrożony alkohol, którego cząstki po kilku godzinach poczęły topnieć i z ran spływać kroplami jako alkohol czysty.

Z przytoczonych powyżej faktów prof. Tripler sądzi, że skroplone powietrze należy do najsilniejszych materyi eksplodujących i że jego wynalazek, jak również doświadczenia Tesli, uczynią przewrót w wojnie na morzu.

Skroplone powietrze, nietylko wyrzucać może pociski z armat, ale nie rozgrzewając działa, zapobiegałoby zużyciu śmiercionośnych przyrządów

Nowożytny technik mógłby przy umiejętnem zastosowaniu, kilku wozami skroplonego powietrza wysadzić w powietrze całą marynarkę europejską.

Jakie fortyfikacye oparłyby się ładunkom waty lub wełny, nasyconej skroplonem powietrzem?! Jeśli mały kawałeczek taki wybuch powoduje, co mówić o ładunku 100 albo 1000 razy większym!

Ale porzućmy dzieło zniszczenia, a przypatrzmy się możliwym zastosowaniom w mechanice i przemyśle. Możnaby otrzymywać olbrzymią szybkość bez wysokiej temperatury, która zwłaszcza na okrętach jest plagą dla robotników, zostających przy obsłudze kotłów parowych. Parowce i lokomotywy obeszłyby się bez węgla, lub też zadawalały się niewielką tegoż ilością, mając skroplone powietrze w należytym zapasie.

Ale nietylko dla techniki, lecz dla hygieny i medycyny spodziewa się Tripler wielkich usług ze skroplonego powietrza. Łatwo będzie można przechowywać wszelkie zapasy artykułów spożywczych, utrzymywać w odpowiedniej ciepłocie zakłady publiczne, szpitale, mieszkania prywatne, niszczyć szkodliwe miazmaty, wymrażać wszelkie bakterye, a nawet leczyć choroby gardła, płuc itd.

Bogaty temat, zwłaszcza dla amerykańskiego pióra i amerykańskiej wyobraźni! Czy rzeczywiście skroplone powietrze taki przewrót wywołać może? Czy to jest rzeczą możliwą? Specyaliści stawiają wielki znak zapytania.

Faktem jest jednak, że Tripler robił swe doświadczenia, że je robił publicznie i że poruszanie maszyn zapomocą skroplonego powietrza podanem jest, jako *fait accompli*.

G. D.

Na wiosnę, nowości na suknie damskie poleca MAGAZYN SCHAYERÓW we Lwowie.

Krzysztofowicz naczelnikiem w Biale-Czortkowskiej, T. Sperber inżynierem-asystentem z płacą 800 zł., M. Bergod inżynierem-asystentem z płacą 700 zł. Przyjęci na wolontaryuszów Os. Des Loges dla Łużan, H. Słoniowski dla Śniatyna, J. Wojciechowski dla Stanisławowa.

Przeniesieni: W. Antoniewicz rewident i naczelnik z Hatny do Stanisławowa, B. Mokrański rewident i kasyer towarowy do Stanisławowa, S. Bugno adjunkt i naczelnik z Biały Czortkowskiej do Stanisławowa, K. Gödrich asystent z Zaleszczyk na kasyera pakunkowego do Stanisławowa, A. Hulanicki asystent z Markowiec do Chryplina, J. Janicki, asystent z Halicza do Bukaczowiec, G. Kropiński asystent z Bukaczowiec do Zaleszczyk, Ig. Mogilnicki asystent z Chryplina do Rohatyna, W. Parfanowicz asystent z Tartarowa do Doliny, J. Wilman asystent z Nowosielec Szlacheckich do Halicza, Z. Deszkiewicz aspirant z Korszowa do Nowosielec Szlacheckich, T. Gocki aspirant z Niżniowa do Korszowa, M. Nycz aspirant z Worochty do Markowiec, H. Deutscher wolontaryusz z Kozowy do Monasterzysk, Sz. Töpfer adjunkt przeniesiony na emeryturę.

Minister kolei przeniósł inżyniera Feliksa Szlachtowskiego z kierownictwa budowy Lwów II do kierownictwa budowy do Jarosławia, dalej inżyniera - adjunkta Frydryka Juera z ekspozytury dla trasy ze Lwowa do kierownictwa budowy do Jarosławia oraz inżyniera Izydora Moldauera, zastępcę naczelnika sekcyi konserwacyi Jasło II, na takież samo stanowisko w sekcyi konserwacyi Tarnów II.

Ministerstwo kolei zarządziło, aby tych inżynierów kolejowych, którzy oprócz ukończenia studyów technicznych na jednej z państwowych wyższych szkół politechnicznych złożyli także tak zwany „egzamin dyplomowy" tytułowano w wewnętrznej służbie kolejowej wyraźnie: „dyplomowany inżynier" a to dla odróżnienia ich od tych inżynierów, którzy chociaż studya techniczne ukończyli, a względnie dwa państwowe egzamina złożyli, nie posiadają jednak trzeciego czyli dyplomowego egzaminu inżynierskiego.

Ruch na kołomyjskich kolejach lokalnych został ponownie otwarty.

Tak samo od środy na linii z Borek Wielkich do Grzymałowa.

Regulamin rygorozów filozoficznych austryackich został przez ministra oświaty zmieniony, a zmiana zacznie obowiązywać od roku szkolnego 1899|900.

Ślub. Dnia 15 kwietnia o godzinie 6 wieczorem odbędzie się w kościele św. Mikołaja we Lwowie, ślub panny Józefy Łubieńskiej, córki Józefa hr. Łubieńskiego i Pelagii z Jabłonowskich, z p. Michałem Ciemniewskim.

Z wydziału towarzystwa dziennikarzy polskich otrzymujemy następujący komunikat:

Na rzymski kongres prasy zgłosiło się przeszło 900 dziennikarzy, a wśród nich ośmnastu dziennikarzy ze Lwowa i innych miast polskich, komitet organizacyjny włoski zażądał jednak od centralnego komitetu paryskiego redukcyi tej cyfry o trzecią część i ograniczył liczbę uczestników kongresu cyfrą 300 O tej redukcyi zostały wszystkie towarzystwa należące do międzynarodowej assocyacyi prasy dopiero temi dniami zawiadomione. Na podstawie nadesłanych kart wezmą udział w kongresie w imieniu naszego towarzystwa pp. Bieńkowski, Drzewiecki, Masłowski, Lilien, Nikorowicz i Skrzyński. Prawo głosowania na kongresie służy wedle statutów tylko dwom członkom rzeczywistym i do tego mają upoważnienie pp. Bieńkowski i Skrzyński.

Związk gospodyń. W lwowskim pensyonacie pani Bielskiej zebrało się onegdaj grono dawnych uczenic pensyonatu w liczbie przeszło 50 osób i uradziło utworzyć związek gospodyń, do którego należeć będą gospodynie miejskie i wiejskie, a to w celu ekonomicznego podniesenia kraju. Następne konferencye w tej sprawie naznaczono na dnie po świętach.

Sufit się zawalił w kamienicy lwowskiej na ulicy Sykstuskiej l. 12. Katastrofa nastąpiła w izdebce stróża. W niebezpieczeństwie życia było dwoje dzieci stróża Z śledztwa okazało się, iż stróż już od dawna spostrzegł niebezpieczeństwo a tylko właściciel nie chciał się naprawą zająć.

W lwowskiem towarzystwie muzycznem wybrano we wtorek w uzupełniających wyborach do wydziału pp: Karola Andrzejewskiego, Stanisława Bursę, dra Henryka Kadyego i dra Zygmunta Kulczyckiego.

Na trop szajki żydowskiej trudniącej się uwodzeniem dziewcząt wpadła policya lwowska i osadziła trzech schwytanych hersztów jej w więzieniu.

Nowi dyrektorowie galicyjskiej Kasy oszczędności. Zanotowaliśmy już, iż sprawa nominacyi nowych dyrektorów galicyjskiej Kasy oszczędności dokonaną zostanie w ciągu pierwszej połowy kwietnia, obecny prowizoryczny zarząd ustąpi i rozpocznie się prawidłowe funkcyonowanie tej instytucyi. Jako jednego z dyrektorów, co do nominacyi którego nie zachodzi obecnie już żadna wątpliwość, wymieniają wielce zacnego a znakomicie z interesami bankowemi obznajomionego naczelnika tarnopolskiej filii Banku hipotecznego p. Antyma Nikorowicza, — jako drugiego, co do którego porozumienie atoli, zdaje się, jeszcze nie nastąpiło, profesora dra Tadeusza Pilata, powszechnie cenionego i szanowanego. Mówią, że w kombinacyę wchodzić miał także naczelnik tarnowskiej filii Banku austro-węgierskiego, p. Geringer.

Przy tej sposobności warto skonstatować konsekwencyę *Dziennika Polskiego*. Gdy w pierwszych dniach lutego jedno z pism wiedeńskich zanotowało pogłoskę, iż prawdopodobnie p. Antym Nikorowicz zostanie dyrektorem Kasy oszczędności my powtarzając to doniesienie, zaznaczyliśmy, iż istotnie byłaby to najodpowiedniejsza kandydatura i że czynniki decydujące powinny w swoim czasie starać się pozyskać p. Nikorowicza na tę posadę ze względu na dobro kraju, finansowo bowiem na tych ewentualnych przenosinach pan Nikorowicz jeśliby nie stracił, to nicby nie zyskał. Wówczas rozmaite pisma uderzyły na nas, iż forsując kandydaturę p. Nikorowicza, oddaliśmy mu zamiast przyjacielskiej, niedźwiedzią przysługę, a *Dziennik Polski* w ogóle na myśl nominacyi p. Nikorowicza żachnął się w sposób straszny. Obecnie zmienił *Dziennik Polski* swoje zapatrywanie i powiada, że nominacya ta „ze względu na Kasę oszczędności byłaby bardzo korzystną". Cieszy nas ta zmiana zapatrywań *Dziennika Polskiego*, która powinna pismu temu posłużyć za naukę, iż przed zbadaniem rzeczy nie należy przedwczesnych wydawać sądów. Istotnie, kto rozpatrzywszy wszystko dokładnie, chciałby rzecz ocenić ze względu na Kasę oszczędności i kraju, nie mógłby lepszego wyboru dokonać, aniżeli ten, o którym wyżej wspominamy.

Trzy wypadki tyfusu plamistego, które się zdarzyły we Lwowie, okazały się lekkimi, a chorzy w tych dniach opuszczają już szpital.

Oprócz tego zdarzył się też czwarty wypadek tyfusu plamistego, ale chory jest już zdrów od dwóch tygodni.

Wspomniane trzy osoby, chore na tyfus, były zajęte w drukarni Manieckiego w hotelu Żorża, a mieszkały na górnym Łyczakowie na ul. Słodowej i Piotropawłowskiej

Mieszkanie na ul. Słodowej z urzędu zdezynfekcyonowano, a na ul. św. Piotra i Pawła zamknięto. Drukarnię p. Manieckiego również zdezynfekcyonowano.

Mówią, że tyfusu nabawili się owi dwaj parobcy i pomocnica drukarska od szmat, używanych do czyszczenia maszyn, a kupowanych na tandecie, mogących zatem pochodzić z ubrań osób chorych.

Defraudantka pocztowa. W Nowym Sączu rozpoczął się proces karny przeciw p. Bronisławie Purzyckiej, zamężnej, matce dwojga dzieci, która pełniąc funkcye pocztmistrzyni w Muszynie, zasilała się od lat kilku pieniądzmi pocztowemi. Pani Purzycka nie dopuszczała się żadnych wyrafinowanych operacyj, ale tak sobie, całkiem po prostu, po gospodarsku, albo nadane w Muszynie pieniądze albo nadeszłe do Muszyny zatrzymywała, wypłacając niemi dawniejsze zaległości pocztowe, poczem, gdy wpłynęła znowu znaczniejsza kwota, tę zatrzymała, wypłacając nią poprzednie przekazy lub też odsyłając na miejsce przeznaczenia dawniej nadane pieniądze. To też regularnie się zdarzało, iż jeśli pieniądze zostały nadane w Muszynie lub do Muszyny, przysyłka pieniężna bodaj o kilka dni się opóźniła (dopiękąd nowa, z której pokrywano dawniejszą nie nadeszła) ludziska też irytując się, pisali do dyrekcyi poczt zażalenia i reklamacye. D. 4 października r. z. zjechał komisarz poczt. Tournell na szkoleństrum i po dwu dniach wykrywszy, iż dzieją się pewne niepr widłowości, panią Purzyckę zasuspendował. Dalsze dochodzenia wykazały defraudacyę około 2.000 zł. i obecnie pani pocztmistrzyni staje jako oskarzona, składając całą winę na przeoczenia lub nieuwagę.

Ruch emigracyjny przybrał w ostatatnich czasach znaczne rozmiary. Do Krakowa przybywają codziennie gromady emigrantów bez środków do życia i bez wiadomości o bezpośrednich połączeniach z pociągami odchodzącymi w kierunku do Wiednia.

W skutek tego zalegają wraz z dziećmi i żonami dworzec a organa policyjne muszą wyszukiwać dla nich miejsca chwilowego przytułku, oraz wysyłać ich w dalszą drogę.

Za popalenie własnego ojca, czego dokonała z gniewu, że stary nie chciał jej oddać majątku, skazał sąd nowosądecki Gertrudę Brzanikównę na półczwarta roku więzienia.

Podatek od kopalń biskupich. Trybunał administracyjny wiedeński wydał w środę wyrok w sprawie odwołania się biskupa przemyskiego przeciw podatkowi zarobkowemu, wymierzonemu przez podatkowe władze galicyjskie. Trybunał zażalenie odrzucił, wskutek czego biskup przemyski będzie musiał zapłacić zaległego podatku zarobkowego około ćwierć miliona

Łudzenie Polaków. Wyborcy z miast Jabłonkowa, Skoczowa i Strumienia na Slązku wzywają swojego posła sejmowego, Jana Zwillinga, aby złożył mandat. W mowach kandydackich — oświadczają wyborcy — przyrzekł pan Zwilling, że będzie praw ludności polskiej bronił, a aby ująć sobie wyborców Polaków, przemawiał wówczas nawet po polsku, a obecnie zostawszy posłem, zapomniał widać o przyrzeczeniach ludności polskiej czynionych, bo oto w sejmie, kiedy była debata nad rozporządzeniami językowemi, które tylko w części uczyniły zadość słusznym żądaniom ludności polskiej, pan Zwilliug nie tylko ani ust nie utworzył w obronie słusznych praw ludności polskiej, ale nawet głosował z innymi Niemcami za protestem przeciw tym rozporządzeniom. Z tego powodu wyraża polska ludność wspomnianych miasteczek panu Zwillingowi votum nieufności i żąda od niego, aby złożył mandat kiedy łamie słowo i nie dotrzymuje przyrzeczeń.

Dziwo meteorologiczne. Według relacyi wiedeńskiego ck. centralnego instytutu meteorologicznego było onegdaj d. 27 bm. na olbrzymiej przestrzeni: Petersburg-Hamburg-Genewa-Neapol-Konstanopol najcieplej we Lwowie, a to plus 8.3 C., gdy w Neapolu tylko plus 4·9 było. Minusy były: w Zagrzebiu 3·8, w Poli 0·6, w Petersburgu 14·0. W Genewie było zero; w Gorycyi brakowały tylko dwie dziesiętne do minus.

Religijne wychowanie. Dolno-austryacka rada szkolna krajowa wydała rozporządzenie, które orzeka, że ociąganie się uczniów od udziału w przepisanych ćwiczeniach religijnych ma być tak samo karane, jak nieposyłanie dzieci do szkół t. zn. grzywną do 10 zł. względnie dwudniowym aresztem.

Podwyższenie gaż oficerskich. Według wiedeńskiej *Reichswehr* preliminarz wspólnego budżetu austro-węgierskiego na rok przyszły zawierać będzie powiększenie pensyj oficerskich: dla podporucznika na 840 zł., dla porucznika 1020 zł., dla kapitana II klasy 1200 zł., dla kapitana I klasy 1500 zł., dla majora 2100 zł., dla podpułkownika niższa pensya 2.600 zł., wyższa 3.000 zł., dla pułkownika 3 6000 zł. rocznie.

Przędzalnia w Frisenitz na Morawie właśnie zgorzała. Ogień powstał w ten sposób, że w maszynie wytworzyły się z powodu tarcia iskry od których następnie zajęła się wełna. Z fabryki i sąsiedniego młyna pozostały tylko zgliszcza. Szkoda wynosi około 200.000 zł.

Za głośny pojedynek z dziennikarzem włoskim Cavalottim został jego zabójca hr. Maccola skazany przez sądy włoskie na 13 miesięcy więzienia. Obecnie sąd apelacyjny rzymski, z uwagi, że Maccola był wyzwany, zniżył mu tę karę na 7 miesięcy.

Ks. Ludwik Löwenstein, z byłych dynastów niemieckich, który pod Manillą poległ od strzału w bok, a towarzysz jego ranny został, urodzony w r. 1864 i ożeniony z córką hr. of Mexborougg, słynął jako sportsmen i był bardzo lubiany u arystokracyi angielskiej. Przebywał głównie u księcia Portland w Welbach Abbey, skąd też nagle znikł przed czterema miesiącami bez śladu, i próżno ajenci rodziny za nim poszukiwali po Europie. Jakby w ziemię się zapadł! Żonę gniewały te poszukiwania; zapewniała nawet, że ma od niego list ze stron bardzo dalekich, i wkrótce do domu w Kreuzwertheim w Niemczech powróci. Okazało się wreszcie, że awanturniczy sportsmen wstąpił jako woluntaryusz do służby amerykańskiej i pełnił obowiązki honorowego adjutanta jenerała Millera pod Manillą. Utarczki pod Manillą d. 25 i 26 bm. były nadzwyczaj gorące; książę dostał się w ogień i poległ.

Uwagi o pieczeniu ciast: *Przegląd kucharski* pisze: Piekąc jakiekolwiek ciasto, czy to w piecu czy w rurze, nie należy nigdy, początkowo, otworów szczelnie zamykać, gdyż powstająca z ciasta para — przygniata je i nie pozwala odpiec się wyrośniętej pozycyi. Dlatego powinno się aż do ulotnienia wszystkiej pary, trzymać piece otwarte.

Drugą ważną rzeczą jest próba pieca. Jeżeli po wymieceniu pieca, rzucono na dno tegoż mąka, pali się raptownie i pryska — piec jest za ostry. Gdy zaś tylko wolno żółknieje — piec jest dobry. Próbować można także i w ten sposób, że kawałek papieru wkłada się na ożogu do pieca i gdy się tylko rumieni — piec jest dobry, w przeciwnym razie papier się pali raptownie.

Dalej *Przegląd kucharski* podaje sposoby przyrządzania rozmaitych „bab" i tak: Kołacz: pół klgr. mąki zaparzyć litrą wrzącego mleka, wybijając dobrze, aby grudek nie było.

Babka zwyczajna: 3 kwaterki mąki zaparzyć wrzącem mlekiem rozbijając należycie, ażeby gruzłów nie było. Dodać 14 dkgr. rozrobionych drożdży spudrować po wierzchu mąką i wstawić na ciepło. Kopę żółtek ubić dobrze, dać do wyrośniętej drożdżowki, zmięszać i zostawić do podrośnięcia. Gdy to nastąpiło dosypać trzy i pół litry mąki, trzy ćwierci klgr. miałkiego cukru, wanilii, cytrynowej skórki i mięsić przez półtora godziny. Wreszcie wlać ćwierć litry masła klarowanego, mięsić pół godziny i wstawić do podrośnięcia. Nakładać jedną trzecią część formy smarowanej masłem (nie smalcem) i po wyruszeniu do połowy tejże — dać do pieca na godzinę. Po upieczeniu, układać je na siano, zasłane obrusem i przewracać do ochłodnięcia.

Babka petenytowa: 60 żółtek surowych przetrzeć przez sito i bić w cieple z pół klgr. cukru przez godzinę. Dodać 10 dkg. drożdży — ćwierć litry masła sklarowanego, mąki wiele przyjmie, aby było ciasto wolne, skórki pomarańczowej smażonej ciętej w paseczki, dać do wysmarowanej masłem formy i gdy podrośnie — odpiec w wolnym piecu.

Zmarli. W Libuszy Jan Skierecki, administrator dóbr pp. Skrzyńskich, uczestnik powstania styczniowego i Sybirak, lat 72. — W Krzywem w powiecie kamioneckim ks. Dyonizy Diakowski, gr. kat. proboszcz, lat 67 życia, a 41 kapłaństwa. — We Lwowie Maryan Rawicz Męciński, inżynier kolei państwowych, lat 59.

Michałowa Wierzchowska, żona praktykanta konceptowego starostwa z Turki, córka radcy prezydyalnego Des Logesa we Lwowie w 20 r. życia.

Z lwowskiego koła literackiego i artystycznego. W dniu 25 b. m. zawiązał się w „Kole" wydział naukowy i literacki, mający na celu wzmocnienie łączności między pracującymi na polu nauki, literatury i publicystyki celem ożywienia ruchu naukowego i literackiego we Lwowie i w całym kraju. Założyciele „wydziału" ułożywszy projekt regulaminu, poruczyli dalszą akcyę przygotowawczą zarządowi, w skład którego weszli pp. Adam Krechowiecki jako przewodniczący, Franciszek Rawita-Gawroński i Aureli Urbański jako zastępcy, tudzież Stanisław Schnür-Pepłowski i Michał Rolle jako sekretarze. Najbliższe zebranie wydziału zaznaczono na dni po świętach.

Z teatru. Wczorajsze przedstawienie operowe — ostatnie w tym sezonie — mimo, że dawano starego „Trubadura" zapełniło po brzegi amfiteatr. Temperatura w audytoryum była niezwykle gorąca tak, że przedstawienie było jednym ciągiem owacyjnych demonstracyj. Wykonawcom głównych partyj paniom Arklowej i Helerowej i p. Myszudze wręczono masę wieńców, bukietów i koszów z kwiatami. Wykonanie nie pozostawiało w całości wiele do życzenia, - osobliwie p. Arklowa jako Leonora i p. Myszuga w partyi tytułowej stanęli na wyżynach artyzmu, czarowali pięknością głosu. Obok nich p. Helerowa i p. Szymański byli zupełnie poprawni.

Repertoar teatralny.

We czwartek, piątek i sobotę z powodu wielkiego tygodnia nie będzie przedstawień.

W niedzielę o pół do 4 popołudniu (na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej) „Straszny dwór" opera narodowa w 4 aktach St. Moniuszki, z udziałem pań Bohussówny, Dziędzielewicz, Kasprowicz, pp. Hoffmana, Jeromina, Szymańskiego, Malawskiego i Kiczmana

W niedzielę wieczór o pół do 8 na dochód stow. wzajemnej pomocy artystów sceny lwowskiej po raz 10-ty „Cyrano de Bergerac" romantyczna komedya w 5 aktach Edmunda Rostanda.

SYTUACYA.

(Tel. *Gazety Narodowej*).

Wiedeń 29 marca.

Według komunikatu wydanego przez mężów zaufanych niemieckich stronnictw opozycyjnych, zbiorą się one 9 kwietnia na konferencyę i sformułują narodowe i polityczne żądania Niemców austryackich.

Wiedeń d. 29 marca.

Szell złożył w ciągu dnia także arcyks. Maryi Teresie, zagranicznym posłom i nuncyuszowi wizyty, które mu też natychmiast oddano. Następnie konferował Szell z ministrem Gołuchowskim i Kallayem.

Wiedeń d. 29 marca.

W sejmie dolno-austryackim Koch uzasadniał wczoraj wniosek Hoffera w sprawie cofnięcia rozperządzeń językowych i oświadczenia, że sejm zastrzega się przeciw uregulowaniu sprawy językowej za pomocą paragrafu 14.

Namiestnik hr. Kielmansegg imieniem rządu oświadczył, że rząd uznając doniosłość oddziaływania sporu narodowego na całe życie polityczne monarchii, nie odmawia sejmowi prawa zajęcia stanowiska w tej kwestyi a to w granicach prawa sejmu do wyrażania opinii. Zwrócił się do wszystkich stronnictw z wezwaniem, aby umożliwiono już raz zgodne załatwienie sporu językowego i rozwikłanie w ten sposób sytuacyi.

Gdyby nadzieja załatwienia sporu przez interesowane w niej czynniki zawiodła, to rząd nie zaniecha poczynić pewnych dalszych zarządzeń, aby zapobiedz dalszemu ubezwładnieniu konstytucyi w tej części monarchii.

W toku dyskusyi ks. Auerberg oświadczył się przeciw temu, aby rząd regulował sprawę językową za pomocą par. 14. Książę Lichtenstein domagał się, aby oddzielić sprawę językową od kwestyi praw narodowych.

Po dłuższej rozprawie zaproponowano aby odesłać do komisyi wniosek następujący: Sejm krajowy oświadcza, że cofnięcie rozporządzeń językowych uznaje za nieodzowną konieczność, nie tylko w interesie Niemców, lecz także w interesie Austryi, oraz że należy odrzucić wszelką próbę rozwiązania kwestyi językowej za pomocą paragrafu 14 lub w jakikolwiek inny sposób niż w drodze parlamentarnej. Wniosek ten uchwalono, tylko ustęp tyczący się paragrafu 14 odrzucono.

Tryest d. 29 marca.

Izba adwokatów istryjskich i tryesteńskich wystosowała do ministerstwa sprawiedliwości protest przeciw używaniu języka słowieńskiego w rozprawach sądowych i wpisach do ksiąg gruntowych.

Wiedeń 29 marca.

Węgierski prezydent ministrów Koloman Szell wyjechał do dóbr swoich Patot i powróci do Budapesztu dopiero we wtorek po świętach.

Berno morawskie 29 marca.

Sejm morawski został dziś zamknięty.

Telegramy i telefonematy.

Wiedeń 29 marca

„Fremdenblatt" donosi, że Austro-Węgry zastąpione będą w Hadze na międzynarodowej konferencyi dla rozbrojenia, przez pierwszego szefa sekcyi ministerstwa spraw zagranicznych hr. Rudolfa Welsersheimba. Wybór tego wybitnego urzędnika dowodzi, jak wysoko wiedeńskie sfery rządowe oceniają znaczenie obrad, do których car dał pierwszy impuls. Drugim pełnomocnikiem Austro-Węgier będzie br. Grolicsanyi, obecny poseł u dworu niderlandzkiego. Obu tym panom przydzielony jeszcze zostanie wyższy funkcyonaryusz wojskowy i doradca prawny.

Wiedeń 29 marca.

„Fremdenblatt" donosi, iż wiadomość — jakoby rząd zamierzał przedłożyć delegacyom projekt utworzenia nowych konsulatów, a w szczególności trzech konsulatów w Chinach i miał zażądać na ten cel kredytu 720.000 zł. — jest pozbawiona wszelkiej podstawy.

Paryż 29 marca.

Francyę zastępować będzie w Hadze na konferencyi dla rozbrojenia były prezydent ministrów Bourgeois.

Nowy Jork 29 marca.

Na konferencyi, którą miał Mac Kinley z ministrami, postanowiono powołać pod broń 35.000 ochotników. Na razie ma być wysłane z Kuby do Manilii wojsko regularne, a ochotnicy zastąpią je dopiero wtedy, gdy przeminie gorąca pora roku.

Londyn 29 marca.

Izba niższa odroczoną została do 10 kwietnia.

Konstantynopol 29 marca.

Z powodu ogłoszonej w „Pester Lloydzie" korespondencyi z Sofii zamianował Markow byłego prezesa ministrów Stoiłowa i pułkownika Woltarowa swemi sekundantami z poleceniem, aby zażądali cofnięcia zawartych w korespondencyi oskarzeń albo zadośćuczynienia z bronią w ręku.

Dział ekonomiczny.

Transport bydła. Bardzo ważną sprawę, żywo obchodzącą rolników i handlarzy bydłem w Galicyi i na Bukuwinie, załatwiło ministerstwo kolejowe. Oto porozumiało się z dotyczącemi dyrekcyami kolei państwowych i z dyrekcyami kolei prywatnych, w sprawie przyspieszenia transportu bydła rzeźnego z Galicyi i Bukowiny do Wiednia, Pragi i innych miast, na zachód od Krakowa leżących. Pospieszne pociągi ciężarowe dla transportu bydła będą co dnia kursowały do Wiednia rano o godz. 7, do Pragi o godz. 3 popołudniu. W razie potrzeby będzie dodany jeszcze jeden pociąg ciężarowy, któryby do Wiednia przybył o godz. 3 po południu. Również będą urządzane nadzwyczajne pociągi do Wiednia na wtorkowy targ na bydło. Tak więc jedno z ważnych życzeń naszych rolników zostało wreszcie spełnione. Bliższe szczegóły tych zarządzeń, jakoteż dnie i godziny ładowania, będą ogłoszone na wszystkich stacyach plakatami.

— **I. Galic. tow. chowu drobiu.** Pierwsze zebranie zawiązującego się towarzystwa odbyło się w niedzielę we Lwowie i wypadło świetnie. Wcale licznie zgromadzili się lwowscy hodowcy drobiu i gołębi, a przybyli także ze Stanisławowa, Tarnopola, Przemyśla, Jarosławia itd. Jeszcze *de facto* towarzystwo nie istnieje, a już liczy około stu członków, zapisało się bowiem około 50 lwowskich a przeszło drugie tyle zgłosiło się z prowincyi. Sam Stanisławów zgłosił 20 członków. Prezesem zebrania wybrano p. Sikorskiego z Tarnowa, gospodarzem p. Przylipskiego, a sekretarzem p. E. Schayera, obu ze Lwowa. Dyskusya była nader ożywioną, postanowiono wybrać komisyę z sześciu członków, któraby się zajęła wypracowaniem statutów i zwołaniem walnego zgromadzenia najdalej do dnia 16 kwietnia. Przewodniczącym komisyi wybrano p. Antoniego Katnera, urzędnika magistratu lwow. na którego ręce wszelkie korespondencye nadsyłać należy, sekretarzem zaś p. E. Schayera.

Wiadomości giełdowe.

Lwów, dnia 29. marca 1899.

Akcye za sztukę: Kolei gal. Karola Ludwika od 200 zł. m. k. 210·— do 212·—. Kolei Lwow.-Czern.-Jassk po 100 zł. w. a. 291·50 do 294·50 Banku hipotecznego po 200 zł. w. a. 375·— do 385·—. Banku kredyt. galic. po 200 zł. w. a. 200·— do 210·—. Akcye garbarni Rzeszowskiej po 100 zł. 205·— do 212·—.

Listy zastawne na 100 zł.: Banku hipot. gal. 4% koronowe 96·50 do 97·20. 5% z 10% prem. 110·20 do 110·90. 4½% los. w 50 latach 100·— do 100·70. Banku krajowego 4½% los. w 51 latach 101·— do 101·70. Banku krajowego 4% los. w 57 latach 98·— do 98·70. Towarz. kredyt. gal. ziemsk. 4% (I. emisya) 97·50 do 98·20. 4% los. w 41 lat. 97·50 do 98·20, 4% los. w 56 latach 95·70 do 96·40.

Obligi za 100 zł. Galic. funduszu propinacyjnego 4% 98·20 do 98·90. Bukow. funduszu propinacyjnego 5% 102·25 do —·—. Kom. banku krajowego 5% w. a. II. em. 102·— do —·—. Pożyczka krajowa 6% w. a. 104·— do —·—. 4½% 100·50 do 101·20. 4% obligacye kolejowe Banku krajowego 97·50 do 98·20 za 100 nom.

Losy: Losy miasta Krakowa 26·60 do 28·—. Losy miasta Stanisławowa 52·— do —·—.

Monety: Dukat cesarski 5·63 do 5·73. Napoleondor 9·52 do 9·62. Półimperyał 9·50 do 9·60. Rubel rosyjski srebrny 1·22— do 1·27—. Rubel rosyjsk papierowy 1·27— do 1·28·—. 100 marek niemieckich 58·80 do 59·20.

— **Berlin** dnia 28 marca Zamknięcie giełdy: Banknoty austryackie 169·75. Spirytus 39· - marek.

— **Paryż** dnia 28 marca. Zamknięcie giełdy: Trzyprocentowa renta 102·20. Mąka 42·85.

— **Frankfurt** dnia 28 marca. Giełda wieczorna: Austr. kredyty 231·40, kolej państwowa 155·30, alpiny —·—, Disconto 195·20, Laura —·—.

Wiedeń dnia 29 marca. (Telegram Gaz. Nar." Zamknięcie giełdy o godzinie 2 minut 30 po południu Akcye zakład kred. 369·25, węgierskie zakład. kredy. 397·—, Anglobanku 154·50, Unionbanku 331·—, Banku dla krajów koronnych 241·50, Bankvereinu 278·50, Bodenereditu 479·—, Gal. Banku hipot. —·—, koleji państwowych 364·60, kol. południowej 64 12, tramwaju 520.—, kolei Elbethal 256·75, kolei północnej 338·—, kolej czerniowiecka 292·50, alpiny 245·—, Rima Muranya 316·75, pragskiego tow. żel 1320·—, fabryki broni 219.50, tureckie tytoniowe 133·50, oblig. węg. indemniz. 96·30, renta. majowa 101 — austr. renta koronowa 100·35, węg. renta koronowa 97·65, 56 l. listy tow. kred. ziem. 95·70, 4-procent. listy banku krajow. 98·—, 4½-procent. listy banku krajow. 100·75, 4-procent. listy banku hipoteczn. 96·75, 4½-procent. listy banku hipoteczn. 100·25, 5-procentowe listy zast. bank. hipoteczn. 110·20, 4-procent gal. oblig. propinac. 98·, 4-procent gal. poż. kraj z r. 1893 97 20, 4-procent. pożycz. m. Lwowa 94·30, losy tureckie 62·50, marki 59·02, ruble 127·25.

Z rynków towarowych.

Lwów dnia 29 marca. (Przedruk z urzędowej „Gazety Lwowskiej): Pszenica gotowa 9·25, do 9·50, pszenica gotowa nowa 9·25 do 9·50, żyto gotowe 7·— do 7·50, żyto gotowe na terminy 7·— do 7·50, owies obroczny gotowy 6·50 do 6·75, owies nowy lub na terminy 6·50 do 6·75, jęczmień pastewny 5·70 do 6·, jęczmień browarn, 6·50 do 7·50, groch do gotowania 7·— do 9·—, wyka 5·50 do 6·—, nasienie lniane —·— do —·—, nasienie konopne —·—, do —·—, bób —·— do —·—, bobik 5·25 do 5·50, hreczka 7·50 do 8·50, koniczyna czerwona galicyjska 45·— do 58·—, biała 30·— do 50·—, tymotka 17·— do 21·—, szwedzka 50·— do 60·—, kukurudza stara 5 30 do 5·50, nowa 5·30 do 5·50, chmiel stary —·—, do —·—, nowy za 56 kilo 65·— do 70·—, rzepak 11·— do 11·25, groch pastewny 6·— do 6·50.

Spirytus paritas Tarnopol gotowy 15·50 do 16·75, na terminy 16·50 do 17·—, warranty —·— do —·—.

Wiedeń dnia 29 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na wiosnę 9·24 do 9.28 pszenicę na maj-czerw. 9·08 do 9·09, żyto na wiosnę 7·92 do 7·94, kukurudza na maj-czerwiec 4·83 do 4·8, owies na wiosnę 6·05 do 6·06, owies na maj-czerwiec —·— do —·—, rzepak na sierpień-wrzesień 12 20 do 12.30, olej rzepakowy 32·— do 33·—.

Tedencya słaba.

Pogoda piękna.

Budapeszt dnia 29 marca.

Notowano wczoraj pszenicę na marzec 0·— do 0·— na kwiecień 9·20 do 9·22, na maj 9·15 do 9·17, na październik 8·41 do 8·42, żyto na kwiecień 7·65 do 7·70, kukurudza na maj 4·52 do 4·54, owies na kwiecień 5·74 do 5·76, rzepak na sierpień 11·90 do 12·12.

Popyt na pszenicę dobry.

Tendencya spokojna.

Pochmurnie.

— **Wiedeń** d. 29 marca. Spirytus 18·— do 17·80 Nafta galicyjska niezmieniona. Cukier surowy 13.02½ do 13·07½.

Kosze na papiery po 85 ct., najrozmaitsze koszyczki do domowego użytku

poleca fabryka wózków, koszów i mebli bambusowych
A. KONIEWICZA, Lwów, Akademicka 5.
Cenniki ilustrowane gratis.

65

PRZYGODY Brygadyera Gerarda.

Na tle wojen napoleońskich

napisał

CONAN DOYLE.

Z angielskiego tłumaczył St. Otwinowski.

(Ciąg dalszy).

Przed nami mieliśmy długi szmat drogi oświeconej blaskiem księżyca. W oddali widać było trzech jeźdźców, drzemiących z pochylonemi głowami na karkach końskich. Co chwila kontury ich stawały się wyraźniejsze w miarę, jak się zbliżaliśmy ku nim. Wyraźnie widziałem, że dwaj jadący po bokach ubrani byli w płaszcze i siedzieli na kasztanowatych koniach, podczas gdy środkowy miał mundur szasera i jechał na siwku. Jechali wszyscy równym krokiem, ale z postawy i chodu łatwo rozróżnić mogłem, że środkowy koń był najlepszy. Jeździec na nim był widocznie komendantem patrolu, bo oglądał się ustawicznie, mierząc niejako przestrzeń, która go od nas dzieliła. Zrazu przedstawiała się się nam ta twarz w niewyraźnych konturach, później można było rozróżnić wąs na niej odstający, a gdyśmy już tak blisko siebie byli, że proch ich dusił nas w gardłach, poznałem kto to był.

— Stój, pułkowniku Montluc — krzyknąłem na całe gardło — stój w imieniu cesarza.

Znałem go już oddawna jako zdolnego oficera, ale szuję bez charakteru. Miałem go nawet na pieńku: bo jednego z moich przyjaciół, Treville'a, zabił w pojedynku w Warszawie, a opowiadano sobie, że gdy strzelał, pociągnął za języczek sekundę wcześniej, zanim dano znak chustką do strzału.

Na mój krzyk dwaj towarzysze w płaszczach zwrócili konie i wystrzelili z pistoletów.

Despienne krzyknął przeraźliwie, a ja i Tremeau uderzyliśmy na jednego z nich tak, że powalił się z konia. Drugi jednak zwrócił się do Tremeau z pałaszem w ręku i słychać było chrzęst broni odparowany silną ręką. Ja nie miałem czasu przypatrywać się tej rąbaninie, ale ścisnąwszy Violettę ostrogami puściłem się w pogoń za komendantem. Jeżeli on opuścił swoich towarzyszy i umykał, moją powinnością było porzucać moich i ścigać go.

Wysunął się o jakie sto kroków naprzód, lecz moja Violetta zrównała się z nim, zanim upędziliśmy dwie mile. Nic nie pomogły ostrogi ani chłostanie konia.

Zrzucił kapelusz z głowy, która teraz świeciła łysiną w blasku księżycowym. Nic nie pomogły wszelkie wysiłki, łoskot kopyt końskich rozlegał się coraz wyraźniej za nim.

Już zbliżyłem się na dwadzieścia kroków do niego, gdy z przekleństwem na ustach nagle zwrócił konia i wystrzelił z obydwu pistoletów w Violettę.

Niejednokrotnie odnosiłem sam rany, czy to od kuli muszkietowej czy od pistoletu, czy od pękającej bomby; kłuty byłem bagnetem, lancą, rąbany pałaszem, w końcu przeszyty szydłem, co było najboleśniejszem, ale w żadnym z tych wypadków nie doznałem tak przykrego uczucia jak teraz, kiedy czułem pod sobą bolesne drgania tego poczciwego i cichego stworzenia, które z wyjątkiem matki i cesarza, było mi droższem nadewszystko w świecie.

Wyciągnąłem pistolet z olstry i wystrzeliłem za uciekającym w sam środek szerokich ramion jego.

Zaciął konia harapem i sądziłem na chwilę, że strzał mój chybiony. Lecz niebawem na zielonym mundurze ukazała się czerwona plama, wzrastająca co chwila, a on zaczął się chwiać w siodle, zrazu nieznacznie, lecz co chwila przechylał się bardziej, aż w końcu zesunął się z konia, a nogi ugrzęzły w strzemionach.

Dla zmęczonego konia było już za wiele ciągnąć taki ciężar za sobą, łatwo więc przyskoczyłem i ująwszy za uzdę zatrzymałem go. Wskutek tego puśliska opadły i nogi wysunęły się ze strzemion.

— Gdzie papiery — zawołałem zeskakując ze siodła — w tej chwili oddaj papiery!

Mówiąc to, spostrzegłem w świetle księżyca ciało na ziemi wijące się w kurczach śmiertelnych.

Było więc po wszystkiemu.

Kula moja przeszła mu przez serce i tylko siłą woli trzymał się tak długo w siodle. Twarde życie prowadził ten Montluc, twardą też była śmierć jego.

Lecz głowa moja zaprzątniętą była papierami.

(C. d. n.)

KSIEGARNIA KATOLICKA
Dra WŁAD. MIŁKOWSKIEGO
w Krakowie, Rynek 30
otrzymała i poleca dziełko świeżo wydane pod tytułem:
FAŁSZYWE PROROKI
czyli
Pogrom socjalistów we wsi Rozumowie
prawdziwe zdarzenie z naszych czasów opowiedział dla włościan, ludu robotniczego i mieszczan
IZYDOR POECHE.
Cena egz. 72 groszy, pocztą o 10 gr. więcej.

DROBNE OGŁOSZENIA
po 1 ct. od wyrazu.

MASZYNKI amerykańskie do siekania mięsa po złr. 3·— i 3·50, Sita włosienne do przecierania mięsa po złr. 1·—, 1·30 i 1·60, poleca Piotr Chrząstowski, handel żelazny we Lwowie, plac Kapitulny 1 (naprzeciw katedry).

J. Kapralik Lwów, poleca wszelkie instrumenta muzyczne i samogrające. Cenniki bezpłatnie.

MASZYNY SINGERA ręczne od 25 do 50 zł., nożne od 27 do 65 zł. ratami po 4 złr. miesięcznie tylko z najlepszych fabryk chrześcijańskich. Ajentów nigdy nie wysyłam. Proszę żądać cenniki JÓZEF IWANICKI, mechanik i specyalista, Lwów Akademicka 26.

SPRZEDAM zegarki, złoty damski antyk z emalią, pierścienie, złote kulczyki, łańcuszek. Wiadomość: ulica Badenich 9 u dozorcy domu. 221

PRZY ZACNEJ RODZINIE znajdą umieszczenie panienki (lub kawaler, pokój z osobnem wejściem) wraz z całem utrzymaniem, wikt bardzo dobry. Adres: A. B. 3. Gazeta Narodowa.

Herbata
chińsko-rosyjska, zbiór majowy. świeża Souchong I. złr. 3·75, II. złr. 3·—. Okruchy najlepsze złr. 1·75. Okruchy drobne złr. 1·30 za funt. Dwór Łapszyn Brzeżany.

Dla wszystkich czytelni ludowych
zaleca się nader interesującą broszurkę „Tajemnice szczęścia". Pięć egzemplarzy 75 ct., jeden 20 ct. Zamówienia Biuro Impressa, Lwów. (Odsprzedającym 50 egz. 5 złr.)

Kupię kamienicę lub majątek ziemski
daję kapitał 15—30.000 zł. na pierwszem miejscu ulokowany, w krótkich ratach 6% płatny a do 20.000 w gotówce dodaję; tylko mało obdłużone objekta i dobrze położone wezmę
Oferty pod „5000" przyjmuje biuro dzienników Buchstaba we Lwowie.

Nie ma już kaszlu!
Od dawna uznanym środkiem domowym są jedynie prawdziwe
CUKIERKI CEBULOWE
Oskara Tietzego.
Działają zadziwiająco szybko w kaszlu, ohrypce, zaflegmieniu itd. Tylko szczególne zestawienie moich cukierków zapewnia jedynie skutek, dlatego należy uważać dokładnie na nazwisko: Oskar Tietze i „znak cebuli", gdyż istnieją naśladowania bez wartości, a nawet szkodliwe.
W woreczkach po 20 i 40 ct.
Główny skład ma aptekarz F. Krizan w Kromieryżu. Składy prawie we wszystkich aptekach i drogueryach, we Lwowie jakoteż w całej Galicyi i Bukowinie. 3492

Wyroby nożownicze z fabryki swoich krewnych w Anglii „Geo. Hides & Son", znakomite gatunki: Noży stołowych i kuchennych, brzytew itp.
Maszynki oryginalne amerykańskie do siekania mięsa złr. 3·80, imitacye złr. 3·—.
Maszynki uniwersalne do tarcia złr. 1·50.
Sita do fasowania włosiane po 90 ct., zł. 1·20 1·40, 1·60.
Kompletne wyprawy kuchenne i do urządzenia domu
poleca w największym wyborze, po cenach możliwie niskich
ANTONI HALSKI
handel żelazny
Lwów, plac Maryacki l. 9.

Mamy do sprzedania
używane lecz w dobrym stanie:
Maszyna parowa z kotłem stojącym o sile trzech koni.
Kocioł parowy leżący o sile jednokonnej.
Przyrząd do robienia pudełek drewnianych.
Młynek duży do tarcia farb.
Przyrządy do mycia fiaszek.
Pompy skrzydłowe małe do przepompowywania płynów z jednego naczynia do drugiego.
Lady bufetowe z płytami marm.
K. Rząca i Chmurski
w Krakowie. 3513

Cegielnia parowa
OO. Jezuitów
w Bąkowicach pod Chyrowem wyrabia cegły, dachówki i dreny i poleca takowe po przystępnej cenie.
Gotowej cegły na składzie do 400.000.

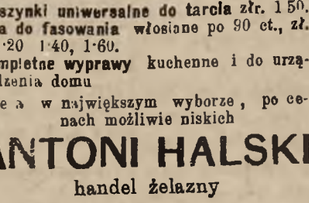

FABRYKA KAPELUSZY
pod firmą
ANTONI KAFKA
przedtem A. Koželoužek) we Lwowie, ul. Halicka l. 4 (obok katedry) poleca Kapelusze i cylindry własnego wyrobu w najmodniejszych kolorach i fasonach po najtańszych cenach. Kapelusze i cylindry z fabryki P. C. Habiga w Wiedniu, kapelusze w rozmaitych kolorach po [illegible] zł., cylindry zaś całkiem lekkie po 9 złr. Chapeau-Claque atłasowe od 5—8 złr. Kapelusze „Loden" z fabryki A. Pichlera w Gracu — Cenniki na żądanie franco.

Spory światowe sławne i olbrzymie
GOŻDZIKI.
Premiowane: w Pradze, Wiedniu, Lyonie, Antwerpii, Amsterdamie, Hamburgu, Frankfurcie /M i. i. najwyższemi cenami
Najlepszy wybór sztuka złr 2·—. Wystawowe i reklamowane gatunki 10 sztuk zł. 8·—. Olbrzymie goździki 10 sztuk zł. 5·—. Wspaniałe goździki 10 szt. zł. 2·50 Ogrodowe 10 szt. zł. 1·20. Remontant-goździki 10 sztuk 3·— złr. Przy 50 sztukach 10% przy 100 sztukach 20% opustu. Ilustrowane cenniki gratis i franco.
Fr. Spora, eksped. goździków
Klattau (Czechy) 3618

Piegi
plamy wątrobiane i inne nieczystości cery znikną w 7 dniach bezpowrotnie po użyciu Dr. Christoff'a znakomitego nieszkodliwego Ambracrême. Prawdziwy tylko w zielonych zapieczętowanych oryginalnych słoikach po 80 ct. Główny skład dla Lwowa w aptece pod „Srebrnym Orłem" Zygmunta Ruckera; w Krakowie w aptece W. Redyka i E. Hellera, w Brodach w aptece Leona Kallira. 3498

Korespondent
kawaler, chrześcijanin, człowiek młody i energiczny, posiadający gruntownie język polski i niemiecki, poszukiwany jest do jednej z pierwszorzędnych firm ekspedycyjnych. Reflektanci zechcą nadsyłać oferty i podając swe warunki i referencye do Aleksandrowa pogranicznego (Królestwo Polskie) poste rest. sub A. Z. 1899.

Jul. br. Brunicki
Podhorce p. Stryj
poleca drzewka owocowe i ozdobne, róże, dahlie, mieczyki itp. narzędzia ogrodnicze. Owsy nasienne, kartofle. Cenniki gratis i franco.

Miód à la Malaga
kuracyjny
duża szampanówka 1 złr. Nieoceniony napój domowy jedynie do nabycia w handlu
J. Bodnara, ul. Akademicka 22.

Do wydzierżawienia folwark w Glinnie
przeszło 400 morgów, w tem 33[illegible] m najlepszej pszennej roli, a reszta sianożęci, ze wszystkimi obsiewami: pszenicy 60 m., żyta 45 m, jęczmienia 30 m., owsa 60 m. grochu i bobiku 15 m, hreczki 20, kartofli 20 i koniczyny 3, razem 275 morgów do objęcia dnia 24 czerwca 1899. Pszenica będzie wysiewiona, kartofle obgarnięte, nawozy nawiezione przeorane, poroniny zaorane, sianożęcia do zbioru nieuszkodzone, wszystkie pola samasowane w 2 wielkich łanach przy gumnie Folwark w środku wsi, dom mieszkalny i wszystkie budynki murowane, bardzo porządne, w razie pożądanym może być interes powiększony o 50 morgów roli z obsianymi 40 m. i przeszło 100 m. sianożęci i wypasów bydła oraz stawu z połowem ryb. Zgłaszania do Zarządu dóbr w Glinnie, stacya kolei pocztowa Zborów.

Handel założony w roku 1789.
FRYDERYK SCHUBUTH
Lwów, Rynek l. 45.
poleca najtaniej 4662

KAWY znakomite w smaku

	Worek netto 4¾ kg.	½ kg.
Ceylon dobra Nr. 4	złr. 9·50	złr. 1·—
„ extra Nr. 3	„ 9·88	„ 1·04
„ przednia Nr. 2	„ 10·26	„ 1·07
„ najprzedniejsza Nr. 1	„ 10·64	„ 1·12
„ „ perłowa	„ 10·26	„ 1·08
Złota Jawa	„ 10·26	„ 1·08
Mocca Arabska	„ 10·26	„ 1·08

Cenniki szczeg. herbaty, świece na żądanie Opakowania nie doliczam.

1899 Na sezon wiosenny i letni 1899
Prawdziwe berneńskie materye
sztuka mtr. 3.10 na całe ubranie męskie (surdut, spodnie i kamizelka) kosztuje tylko
złr. 2·95 3.70, 4.80 z dobrej
złr. 6.— i 6·90 z lepszej
złr. 7.75 z doskonałej
złr. 8.65 ze znakomitej
złr. 10.— z najlepszej
prawdziwej wełny owczej
Sztuka na czarne salonowe ubranie złr. 10·—, jakoteż materye na zarzutki, loden dla turystów, najlepsze kamgarny itd., wysyła po cenach fabrycznych znana z największej rzetelności Fabryka i Skład sukna 3423
SIEGEL-IMHOF w BERNIE.
Próbki gratis i franco. Dostawa wedle zamówienia pod gwarancyą.
Znaczny zysk dla prywatnych kupować wprost w wspomnianej firmie.

DUNLOP PNEUMATIC

Rowery najwytrzymalsze na nasze złe drogi, znane z dobroci, nie nużące w jeździe są
„Royal-Progress".
Cenniki rozsyła gratis 3582
firma Wiktor Berger Lwów,
Akademicka 8.

Dzierżawa folwarków.
W dobrach Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce strumiłowej pod Lwowem wydzierżawione zostaną z dniem 1 lipca b. r. w drodze pisemnych ofert, razem lub pojedynczo, następujące trzy folwarki wraz z gorzelnią parową (kontyngent 933¼ hl. w Podzamczu a mianowicie:

Folwark Podzamcze obejmujący	392	morgów	gruntu rolnego,
	207	„	łąk
	4	„	pastwisk i gorzelnię parową.
Folwark Dernów obejmujący	420	morgów	gruntu ornego,
	6	„	chmielarń i
	148	„	łąk.
Folwark Jazienica obejmujący	505	„	gruntu ornego,
	11	„	chmielarń,
	77	„	łąk i
	43	„	pastwisk

Na folwarkach znajduje się cenny inwentarz żywy i martwy, który dzierżawca może nabyć pod bardzo przystępnymi warunkami.
Odnośne oferty z podaniem referencyi należy wnosić najpóźniej do 25 kwietnia b. r. pod adresem: „Dyrekcya dóbr Andrzeja hr. Potockiego w Kamionce str." (poczta i stacya telegraficzna w miejscu) gdzie też bliższe warunki wyłożone są do przejrzenia.

Dentolina
najlepsza glicerynowa pasta w tubkach
do
czyszczenia zębów i konserwowania dziąseł.
po cenie 25 ct. poleca
JAN IHNATOWICZ.
Sklepy własne: we Lwowie ul. Kopernika l. 3, ulica Halicka l. 11; w Krakowie Sukiennice Nr. 20; w Czerniowcach Rynek l. 2; w Przemyślu ulica Franciszkańska l. 24.

Radosną niespodziankę
sprawi dzieciom swoim ten, co dla nich obstaluje 70 przepięknych zabawek z drzewa za drobną kwotę złr. 2·50, które to zabawki wysyła za pobraniem pocztowem
Antoni Kostelecky w Svratouchu
l. 215 ost. poczta Svratka, Czechy. 3502
Z mnóstwa chwalebnych odezw wyjmuję zdanie najlepszych powag pedagogicznych. Zdanie owo brzmi: „Zabawki p. Kosteleckiego budzą w dzieciach zdolności głębszego myślenia, dostarczają im przyjemnych wyobrażeń i złudzeń, pozostawiając jednocześnie dziecięcej wyobraźni szerokie pole do samodzielnych ćwiczeń, przyczyniając się do rozwoju sądu i zaostrzenia zdolności umysłowych". Czasopismo zaś „Naszinec" tak pisze: „Kto chce mieć dla dzieci piękne i pouczające zabawki niech się zwróci do Antoniego Kosteleckiego w Svratouchu l. 215 o p. Svratka — Czechy — którego wyroby najlepiej odpowiadają celowi".
Gorąco polecają również moje zabawki następujące pisma: „Klatovské Listy", Ceskoslovanska Morava" i wiele innych.

Prawdziwy tylko wtedy, jeśli trójkątna butelka jest zamknięta kartką z drukowaną jak poniżej w kolorach czerwonym i czarnym, na żółtym papierze.

Dotąd nieprzewyższony.
W. MAAGERA
prawdziwy, oczyszczony 3207

TRAN Z WĄTROBY
(w prawnie zastrzeżonem opakowaniu)
Wilhelma Maagera, w Wiedniu.
Przez pierwsze znakomitości medyczne zbadany i z powodu wielkiej strawności przedewszystkiem dzieciom zalecany we wszystkich tych wypadkach, w których wskazanem jest ogólne wzmocnienie całego organizmu, a zwłaszcza w chorobach piersi i płuc, dla poprawienia soków, oczyszczenia krwi itp. — Flaszka 1 złr. w moim składzie fabrycznym: Wien, III./3, Heumarkt Nr 3, tudzież do nabycia we wszystkich aptekach i handlach korzennych monarchii austro-węgierskiej.
We Lwowie: u pp. P. Mikolasza, Z. Ruckera, J. Beisera, Szymona Haya aptekarzy; St. Markiewicza, Al. Hübnera, kupców. — Główny skład dla Austryi W. Maager, III/3, Heumarkt 3.
Naśladownictwo będzie sądownie ścigane

Ruch pociągów kolejowych

Przyjazdy i odjazdy pociągów podane są podług zegara środkowo-europejskiego

Pociągi przychodzą do Lwowa:

Pociąg	godzina	
osobowy	6·45	z Ickan (Suczawy, Husiatyna, Kałusza)
„	7·30	z Zimnej Wody od 8 maja do 11. września włącznie.
„	7·40	z Janowa
„	7·50	z Tarnopola i Brodów na dworzec Podzamcze
„	7·55	ze Sokala i Rawy ruskiej
„	8·05	z Ławocznego (Pesztu) Kałusza, Chyrowa, Stryja
„	8·15	z Tarnopola i Brodów na dworzec główny
„	9·05	z Krakowa (Wiednia Warszawy, Wieliczki, Mezö Laborcz (Pesztu), Chyrowa przez Przemyśl
„	10·35	z Ickan (Suczawy).
„	10·45	z Jarosławia, Lubaczowa
„	1·01	z Janowa
pospiesz.	1·30	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Chabówki i Now. Sącza przez Tarnów, Rzeszów lub Przemyśl
osobowy	1·40	ze Skolego, Stryja, Kałusza, Chyrowa.
pospiesz.	1·50	z Czerniowiec, Bukaresztu, Jass, Husiatyna, Kałusza
„	2·15	z Podwołoczysk (Kijowa), Kopyczyniec, Husiatyna, Brodów na dworzec Podzamcze
„	2·30	z Podwołoczysk i t. d. jak wyżej na dworzec główny
osobowy	5·00	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Grzymałowa, Kozowy, Brodów na dworzec Podzamcze
„	5·25	z Podwołoczysk itd. jak wyżej na dworzec główny
„	5·40	z Ickan, Suczawy, Berhometu, Seretu, Kozowy, Podwysokiego
„	5·55	ze Sokala, Bełzca i Lubaczowa

Noc

osobowy	3·04	z Podwołoczysk na dworzec Podzamcze
„	3·30	z Podwołoczysk na dworzec główny
pospiesz.	[illegible]	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) z Chabówki i Orłowa przez Tarnów, Rzeszów i Przemyśl; Sambora przez Przemyśl.
osobowy	6·10	z Krakowa (Wiednia, Berlina, Wrocławia), Wieliczki, Orłowa, Rozwadowa, Nadbrzezia, Sambora i Chyrowa przez Przemyśl.
pospiesz.	6·45	z Krakowa, z Lubaczowa przez Jarosław; z Jasła, Krosna, Sanoka M. Laborcz (Pesztu) przez Przemyśl.
osobowy	7·10	z Krakowa, (Wiednia, Berlina, Wrocławia, Warszawy) Wieliczki, Lubaczowa przez Jarosław, Jasła, Rymanowa, Krosna, Iwonicza, Mezö-Laborz przez Przemyśl.
pospiesz.	9·32	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kopyczyniec na Podzamcze
„	9·45	z Ickan (Gałaczu, Jass) Suczawy, Kimpolunga Husiatyna, Podwysokiego, i Kozowy;
„	9·55	z Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów na dworzec główny
osobowy	10·30	z Ławocznego (Pesztu) Chyrowa, Borysławia.
„	2·15	ze Stryja, Kałusza, Borysławia.

Pociąg odchodzi ze Lwowa.

pospiesz	6·00	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy), Brodów, Kozowy z dworca główny
„	6·05	do Ickan, Kozowy, Husiatyna, Radowiec, Kimpolunga, Suczawy
„	6·15	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów, Kozowy z dworca Podzamcze
„	8·35	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina), Rozwadowa, Nadbrzezia Orłowa przez Tarnów, Lubaczowa przez Jarosław.
osobowy	8·45	do Janowa
„	8·50	do Krakowa, (Wiednia, Warszawy, Chyrowa do Stryja, Sambora, Pesztu)
„	9·15	do Skolego, Kałusza, Borysławia, Chyrowa.
„	9·35	do Podwołoczysk, Brodów, Kopyczyniec, Husiatyna, Czerniowiec, Kimpolunga z dworca głównego
„	9·53	do Podwołoczysk itd. jak wyżej z dworca Podzamcze.
„	9·5[illegible]	do Bełzca, Rawy ruskiej, Sokala i Lubaczowa
„	10·5[illegible]	do Ickan, Sopowa, Berhometu, Radowiec, Suczawy
„	12·5[illegible]	do Janowa od 1 lipca do 15. września w dzielnie i święta
pospiesz.	1·5[illegible]	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy) Brodów z dworca głównego
„	2·0[illegible]	do Podwołoczysk (Kijowa, Odessy, Brodów z dworca Podzamcze
pospiesz.	2·40	do Ickan, Podwysokiego Kozowy, Kałusza, Husiatyna, Kórsmezu (Berhometu (Jass, Bukaresztu)
„	2·5[illegible]	do Krakowa (Wiednia, Wrocławia, Berlina) Lubaczowa przez Jarosław, Jasła przez Rzeszów, Chabówki (przez Rzeszów lub Przemyśl)
osobowy	3·[illegible]0	do Stryja, Skolego, Chyrowa
„	4·55	do Jarosławia, Sambora przez Przemyśl.

Noc

osobowy	10	do Krakowa (Wiednia) Chyrowa, Sambora, Mezö-Laborcz (Pesztu) Sanoka, Rymanowa, Iwonicza, Krosna przez Przemyśl, Jasła przez Rzeszów, Wieliczki
„	5·20	do Ławocznego (Munkacza, Pesztu) Borysławia
„	6·30	do Ickan, Radowiec, Kimpolung, Suczawy
„	6·40	do Krakowa (Wiednia, Warszawy, Wrocławia, Berlina) Mezö-Laborcz (Pesztu)
„	6·55	do Tarnopola z dworca głównego
„	7·00	do Ławocznego, (Munkacza, Pesztu) Chyrowa, Kałusza
„	7·10	do Sokala, Rawy ruskiej
„	7·15	do Tarnopola z dworca Podzamcze
„	7·44	do Janowa
„	10·05	do Ickan (Jass, Gałaczu) Husiatyna, Kałusza, Szepitowiec Nowosielicy, Suczawy
pospiesz.	10·40	do Krakowa (Wiednia, Warszaw, Wrocławia, Berlina) Chyrowa, Sambora, Sanoka, Rymanowa, Iwonicza (przez Przemyśl) Jasła, Chabówki, Orłowa (przez Rzeszów) Chabówki, Orłowa (przez Tarnów) Rozwadowa
osobowy	11·00	do Podwołoczysk i Brodów, Kopyczyńca, Husiatyna z dworca głównego
„	11·27	ten sam z dworca Podzamcze

KANTOR WYMIANY
c. k. uprz. galic. akcyj. Banku hipotecznego
kupuje i sprzedaje
wszelkie papiery wartościowe i monety
po najdokładniejszym kursie dziennym, nie licząc żadnej prowizyi. 2

Na zbliżające się święta!
Do zapuszczania podłóg i posadzek parkietowych: Lakier olejno-bursztynowy „Fritzego" nadzwyczaj trwały. Glazurę bursztynową „Marxa" bardzo trwałą. Masę francuską prawdziwą „Schneidra". Masę woskową własnego wyrobu. Wosk prawdziwy pszczelny do nacierania. Szczotki do froterowania z ciężarem i zwykłe. Sukno do froterowania. Aparaty hygieniczne do czyszczenia dywanów. Aparaty „Longlinf" do odświeżania powietrza. Wszelkie inne artykuły do potrzeb domowych.
J. Friedrich & A. Beacock
Lwów, ul. Hetmańska l. 4, obok cukierni Wgo Grossa.

Wydawca i odpowiedzialny redaktor Platon Kosteck.

Z drukarni i litografii Pillera i Spółki.